Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 143. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 26 czerwca 1934 r. | Rok XXVIII.

Ubiegły tydzień w polityce

W oktawę tragicznej śmierci ś. p. ministra Pierackiego należy rzucić okiem wstecz na to wszystko, czego byliśmy świadkami w okresie tak ważnym ubiegłego tygodnia. Odgłos skrytobójczych strzałów na ulicy Foksal odwrócił uwagę opinji publicznej od ewentl. skutków pobytu ministra Goebbelsa w Polsce. Dla prasy zagranicznej był to temat bardzo interesujący, szczególnie dla poirytowanej opinji publicznej we Francji, która nie może pogodzić się z faktem usamodzielniania się naszej polityki zagranicznej.

Zato min. Goebbels nie każe zapominać o sobie. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że podjął on starania **o przemianowanie poselstw obu krajów t. j. Polski i Niemiec do godności ambasad.** Powyższą wiadomość należy powitać z zadowoleniem. W ciągu tak bardzo krótkiego czasu byłoby to już drugie wydarzenie (przemiana poselstwa **sowieckiego** na ambasadę) nie pozbawione dużej wymowy politycznej.

Dla powyżej wymienionej racji t. j. śmierci ministra wiele utracił na atrakcyjności **pobyt b. premjera p. Prystora na Litwie.** Choć nosi on charakter czysto prywatny, podobnie jak było z min. Goebbelsem nikt zaprzeczyć nie może, iż pobyt ten czołowego przedstawiciela polskich sfer politycznych może stać się w skutkach pierwszorzędnem wydarzeniem politycznem.

Jak donoszą, p. Prystor był przyjęty przez litewskiego ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych.

Dziś nie można nic przewidzieć, czy i jakie skutki polityczne wywoła tygodniowy pobyt p. Prystora na Litwie.

Dotychczas nie ukazały się **rozporządzenia wykonawcze do dekretu o obozach izolacyjnych,** nad opracowaniem których pracuje minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Przystąpiono już do zorganizowania **dwóch obozów** i do obsadzania **posad kierowników tych obozów.** Gdzie będą się obozy znajdowały, narazie brak urzędowej wiadomości.

Sprawa obozów wywołała gwałtowną kłótnię „rodzinną“ w bloku sanacyjnym. Konserwatywny **„Czas“** wysunął cały **szereg zastrzeżeń** przeciw powyższemu dekretowi i nie szczędził słów zdziwienia, że niektóre pisma sanacyjne potrafią się z racji zarządzeń o obozach izolacyjnych **entuzjazmować, zamiast ubolewać** nad smutnemi okolicznościami, które ten krok rządu, zresztą **prawdopodobnie przejściowy** spowodowały. Na to odpowiedział niesłychanie ostrym atakiem **„Express Poranny“,** który przedewszystkiem wyliczył konserwatystom wszystkie grzechy, popełnione przez nich w... okresie niewoli i **odmówił im prawa zabierania głosu.**

Jest to jednak burza w szklance wody; w sancyjnej rodzinie wszystko skończy się ugodowo, kompromisem, bez żadnych następstw.

Ponad wszelką wątpliwość mieli rację sanacyjni konserwatyści, gdy domagali się równej miary dla wszystkich. Jeżeli będzie się zamykać bojówkarzy „narodowych“, należy również, aby rozwiązaniu podległy bojówki pro-sanacyjne, przedewszystkiem Legjon Młodych. Przerażenie mogło ogarnąć każdego, kto w krytycznym dniu śmierci ministra obserwował wystąpienia uliczne młodzieży. Była to najgorszego typu anarchja, poskromiona zresztą z całą surowością przez władze bezpieczeństwa. Podobno w związku z temi zajściami mają nastąpić **zmiany personalne wśród władz bezpieczeństwa.**

Dzisiejsza prasa donosi o drugim, bezprzykładnym wypadku. Oto **młodzież wybiła szyby w pałacu księdza-biskupa kieleckiego.** Sprawcami mieli być czołowi przedstawiciele Legjonu Młodych: redaktor gazety „Nowa Polska“ i urzędnik wojewódzki Chmarzyński oraz urzędnik Ubezpieczalni Społecznej niej. Stasiewicz. Nie rozumiemy, co mogło pchnąć sprawców do tak ubolewania godnych czynów, jak bicie szyb w pałacu biskupim.

Prasa warszawska od kilku dni zajmuje się sprawą jakoby **bliskiej już zmiany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych,** które zajmuje obecnie premjer Kozłowski. Jak się dowiadu-

Fala rozruchów ogarnia Francję.

Manifestanci atakują policję. — Setki rannych.

Paryż. (PAT). Dzień wczorajszy zapisał się szeregiem zaburzeń na prowincji. W Lorient odczyt przewodniczącego Croix de Feu pułk. de'la Rocque wywołał **manifestację ze strony miejscowych komunistów i socjalistów.** Policja usiłowała odeprzeć manifestantów z okolicy, gdzie odbywało się zebranie. **Dokonano szarży kawaleryjskiej, w czasie której wiele osób odniosło rany.** Tłum obrzucił kawalerję kamieniami.

Do poważniejszych zaburzeń doszło na bulwarze Jauresa, gdzie tłum był przez chwilę panem sytuacji. Wezwana straż ogniowa chciała rozproszyć tłum przy pomocy sikawek. **Manifestantom udało się jednak poprzecinać węże gumowe.** Na miejsce przybyły posiłki żandarmerji i policji, które dokonały **ponownej szarży. Wielu rannych odwieziono do szpitala.** Manifestantom udało się przedostać do kina, w którem odbywał się odczyt. Sala kina została poważnie uszkodzona.

Walki uliczne w mieście **trwały do późnej nocy.** Liczba rannych wynosi **około 100 osób.** Powyrywano i zniszczono ławki na bulwarach oraz drzewa. **Dokonano ogółem 130 aresztowań.**

Również w miejscowości Anzim doszło do manifestacyj ulicznych z okazji 200-nej rocznicy odnalezienia złóż węglowych. Tłum zgromadził się przed teatrem i zaatakował organizatorów widowiska pod pozorem nadania uroczystości charakteru politycznego. **Interwenjującą policję obrzucono kamieniami i krzesłami,** zabranemi z werand kawiarnianych. Około północy nastąpił spokój. Policja dokonała kilkunastu aresztowań.

Wiedeń. (PAT). W Kapfenberg w Styrji rzucono w nocy o godz. 23,30 bombę na podwórze domu, gdzie mieścił się oddział milicji. Bomba wybuchła, raniąc znajdującego się tam księdza Eibla, który zmarł dziś wskutek odniesionych ran. Prócz tego zostały ranione dwie kobiety. O godz. 5,45 w Wiedniu rzucono przez otwarte okno bombę do mieszkania przywódcy Eisener Ringu — Rudolfa Auderle. Żona i dzieci właściciela mieszkania doznały lekkich ran.

Generał Debeney — gościem Polski

Marszałek Piłsudski będzie rozmawiał z wysłannikiem gen. Weyganda

Warszawa, 25. 6. (tel. wł.) Wczoraj przybył do stolicy w gościnę wysoki wojskowy francuski **generał Debeney, szef sztabu generalnego Francji, członek najwyższej rady wojskowej.** Powitanie na dworcu warszawskim było bardzo serdeczne. Przyjmowano go z honorami wojskowemi w obecności generalicji, wyższych oficerów oraz przedstawicieli władz, prasy i zebranej dość licznie publiczności. Przyjazd jego jest związany z pobytem ministra Barthou w Polsce. Wtedy to **podczas omawiania wojskowego paktu polsko-francuskiego zapadła decyzja co do jego przyjazdu.**

Gen. Debeney jest najbliższym współpracownikiem przewodniczącego rady wojskowej gen. Weyganda, który właśnie równocześnie bawi w Londynie na zaproszenia angielskiego ministra wojny, lorda Hehailshama.

W dniu dzisiejszym gen. Debeney będzie zwiedzał nasze urządzenia wojskowe, a we wtorek przeprowadzi cały szereg rozmów oficjalnych w sprawach, jakie dotyczą jego misji. W dniu tym przyjeżdża do Warszawy **marszałek Piłsudski, który będzie rozmawiał z gen. Debeney.**

W środę wieczorem odjedzie gen. Debeney do Krakowa, a stamtąd do Paryża. (r.)

„Jeszcze trochę cierpliwości...“

Warszawski **sanacyjny** „Express Poranny“ donosi:

Śledztwo w sprawie morderstwa na osobie śp. ministra Pierackiego toczy się w dalszym ciągu **z wielką energją,** toczy się **w rozmaitych kierunkach** i na **rozmaitych terenach.** Prowadzone jest przytem przez **najtęższych** specjalistów przy użyciu wszystkich **nowoczesnych metod** kryminologicznych.

Śledztwo to niewątpliwie **musi** doprowadzić w najkrótszym czasie do pozytywnych rezultatów. Rozwija się ono **na drodze logicznej dedukcji.** Można sobie łatwo wyobrazić, że rozpocząć się musiało od zbadania wszelkich możliwości, od dokładnego przeanalizowania tez najrozmaitszych.

Nie ulega wątpliwości, że **w najkrótszym czasie jedna z tych tez zostanie ustalona i ujawniona.** Wtedy będziemy mieli do czynienia z rzeczą najważniejszą: **z jakiego środowiska zbrodniarz pochodzi, do jakiej należy organizacji.**

Do tej chwili **trzeba czekać cierpliwie** i powściągliwie z pełnem zaufaniem do tych ludzi, w których ręku znajdują się wszystkie nici sprawy i cały materjał ustalony już przez drobiazgowe dochodzenia.

W każdym razie trzeba, aby rozumni obywatele zachowali odporność przed tą lawiną plotkarską, w której nie brak nieraz **bezmyślnych insynuacyj,** puszczanych w obieg przez zawodowych oszczerców.

A więc **jeszcze trochę cierpliwości...**

Generał Weygand w Londynie.



Głównodowodzący armją francuską generał Weygand przebywa obecnie w charakterze „prywatnym“ w Londynie. Generał Weygand odbył szereg rozmów z wielu wybitnemi osobistościami armji angielskiej. Na dworcu w Londynie przywitał generała Weyganda szef angielskiego sztabu generalnego gen. Sir Archibald Montgomery — Massingberd (na prawo). Rycina nasza zdradza jeszcze więcej: nieprzyzwyczajony do noszenia ubrania cywilnego stary generał kapelusz swój wsadził odwrotnie, jak wykazuje wstążka kapelusza.

jemy pogłoski te są nieco przedwczesne. Najpierw musi być przeprowadzone i zamknięte śledztwo w sprawie zabójstwa ministra Pierackiego co nie wiadomo jak długo potrwa, a dopiero później należy się oczekiwać jakich zmian. Prof. Kozłowski zresztą został powołany do M. S. Wewn. **do wprowadzenia w życie całego szeregu zarządzeń.**

Jeśli jednak chodzi o przyszłych kandydatów na powyższe stanowisko, to może najwięcej szans ma **p. Paciorkowski.** Znanym jest on z tego, iż **łącznie z p. Świtalskim przeprowadzał ostatnie wybory do izb ustawodawczych.**

Bardzo ciekawą jest pogłoska, iż b. poseł „Wyzwolenia" **p. Poniatowski** zdecydował się wreszcie przyjąć **tekę ministra oświaty,** na czem bardzo zależało premjerowi Kozłowskiemu. Zmiana na stanowisku **ministra rolnictwa** byłaby przykrą niespodzianką dla sanacyjnych konserwatystów, którzy pamiętają dobrze, iż b. poseł Poniatowski **walczył o reformę rolną bez odszkodowania.**

Mówią także o oczekiwanej zmianie na stanowisku ministra oświaty. Poprzednik jego na tem stanowisku, brat rodzony b. premjer Jędrzejewicz zajęty jest obecnie sprawami rodzinnemi, odsunął się od życia politycznego i dlatego p. Wacław Jędrzejewicz nie znajduje już należytego poparcia.

Powyższe ewentl. zmiany nastąpić mają po uporaniu się rządu ze śledztwem w sprawie zabójstwa ministra.

(R.).

—:—

— **Powiesił się we Lwowie w mieszkaniu** własnem przy ulicy Kurkowej — profesor Jan Baran. Miał on zatarg z dyrektorem gimnazjum.

Niemieckie pogotowie wojenne.

Senator Bourgeois ostrzega Francję i Europę.

Paryż, 24. 6. (PAT) Dziś w Wersalu odbył się uroczysty obchód 166-tej rocznicy urodzin generała Hocha. Na bankiecie, zorganizowanym przez unję ugrupowań republikańskich znamienną mowę wygłosił wiceprzewodniczący senator Bourgeois, przypominając zasługi generała Hocha jako wodza, który wyzwolił Alzację.

Następnie senator Bourgeois przypomniał, że wojska francuskie podczas wielkiej wojny zajęły granice, które jednak, gdy niebezpieczeństwo minęło, koalicja nakazała częściowo opuścić. Granice te trzeba było **przynajmniej utrzymać do 1935 r. szczególnie w rejonie Moguncji.** Niestety Francja wycofała swe wojska z Nadrenji wzamian za t. zw. plan Younga. Była to jedna **z najbardziej niekorzystnych transakcyj, jakie kiedykolwiek dokonała Francja.**

Zdaniem mówcy opuszczenie tej ziemi przyczyniło się do tego, że **dziś Francja ma przeciw sobie państwo, ożywione duchem odwetu.** Armja niemiecka jest wyposażona w materjał wojenny i **gotowa każdej chwili wystawić na czas wojenny 50 dywizyj.** Niemcy pozatem mogą zmobilizować **dalsze 60 dywizyj.**

Senator Bourgeois oświadczył, że **przemysł niemiecki jest w stanie wyekwipować tę armję w ciągu paru tygodni.** Sytuacja obecna napawa całą Europę niepokojem. Nie trzeba mieć złudzeń, że Niemcy przestały być państwem zbrojnem. Są one dziś **państwem całkowicie uzbrojonem.**

Od r. 1921 Niemcy rozpoczęły gwałcenie traktatów pokojowych, utworzyły sztab generalny, akademję wojenną, kadry i efektywnie **mogą zmobilizować w każdej chwili zgórą miljon żołnierzy.** Każdy Niemiec ma wyznaczoną jednostkę, do której na wezwanie musi się stawić. Pod względem materjału wojennego armji niemieckiej brak **jedynie ciężkiej artylerji,** którą jednak mogą zdobyć również w krótkim czasie. **Lotnictwo niemieckie stanowi dziś jedno z największych potęg.** W dalszym ciągu swego przemówienia senator Bourgeois zanalizował metody dyplomacji niemieckiej, oświadczając, że **nie dotrzymuje ona zawartych umów.** Senator Bourgeois wzywa Francję do zjednoczenia wysiłków dla obrony pokoju.

—:—

Syndykat dziennikarzy polskich zawiesił

porozumienie prasowe polsko-czeskie.

Warszawa, 25. 6. (tel. wł.) Wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy Rzplitej powziął rezolucję, zawieszającą porozumienie prasowe polsko-czechosłowackie. Jest to odpowiedź na oszczerczy artykuł, jaki się ukazał w „Pravo Lidu", a pochodzący z agencji „Centropress", **uwłaczający w sposób bezprzykładny pamięci ś. p. ministra Pierackiego.** Ponieważ wspomnianą agencją prasową **kierowali członkowie porozumienia polsko-czechosłowackiego, przeto w odpowiedzi postanowiono zawiesić działalność tego porozumienia.**

Agencja „Centropress" tłumaczy się, iż w rozesłanym artykule do prasy nie było słów, które wywołują oburzenie opinji polskiej. Artykuł ten ukazał się w czasie nieobecności pp. Svichovskyego i Fjali, który są członkami prasowego porozumienia polsko-czechosłowackiego. Pozatem redakcja „Centropress" uważa rozesłanie artykułu w kilka dni po zabójstwie za niewłaściwe i stwierdza, że artykuł ten, nadesłany przez współpracownika ubocznego **włączony został do biuletynu przez pomyłkę.** Należy zaznaczyć, iż czasopismo „Pravo Lidu" odebrano debit w Polsce.

Tłumaczenie „Centropressu" niczego nie tłumaczy. Tego rodzaju „pomyłki" nie zdarzają się, jeśli u ich kolebki nie stoi duch podłej złośliwości w stosunku do wszystkiego, co polskie, jakie ożywia naszych „braci" Czechów.

Minister Beck wypoczywa.

(n) Uczestnicy wczorajszej wycieczki bydgoskiej po Wiśle podziwiali w Ciechocinku nową łódź motorową **ministra** spraw zagranicznych Becka. O godzinie ½2 po południu p. minister przybył do przystani autem, dosiadł do łodzi i sam ją poprowadził w dół rzeki. Ministrowi towarzyszyło w podróży 3 panów.

Motorówka przybyła do Torunia w ciągu 60 minut.

„Skok" przez Atlantyk odłożono na później...

Korespondent P. A. T. w Nowym Jorku donosi:

Bracia Adamowiczowie nie porzucili bynajmniej swych zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez ocean Atlantycki do Polski. Lotnicy, polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne. Bracia Adamowiczowie odłożyli swój start na skutek wiadomości stacyj meteorologicznych, iż na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiające lot.

Zdrowy odłam nauczycielstwa

nie demonstruje, lecz wskazuje rządowi drogę naprawy.

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) W ub. niedzielę zakończył swe obrady trzydniowy zjazd Stowarzyszenia Chrześc. Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych.

W wyniku obrad poszczególnych komisyj zjazdowych przedłożono plenum cały szereg wniosków. P. Kozłowski przedłożył np. wnioski, dotyczące **spraw uposażeniowych i prawno-służbowych** nauczycielstwa. Wnioski te zostały przez zjazd jednomyślnie uchwalone.

Przedewszystkiem powzięto uchwałę: Stwierdzając, że **nowa ustawa uposażeniowa spowodowała wielkie pokrzywdzenie nauczycielstwa i obniżenie jego stanowiska społecznego,** zjazd domaga się **przywrócenia w drodze nowelizacji zasad i przepisów ustawy uposażeniowej z r. 1933, która uwzględniała kwalifikacje, lata służby i stosunki rodzinne nauczycieli.**

Do czasu załatwienia tej nowelizacji zjazd uważa za konieczną **zmianę** rozporządzenia Rady Ministrów o zaszeregowaniu nauczycieli, a mianowicie, aby nauczyciele, pozostający w służbie w dniu 1 lutego 1934 byli zaszeregowani do odpowiedniej grupy uposażenia awansem automatycznym.

Zjazd wypowiada się **przeciw** swobodnemu uznaniu władz przy awansowaniu nauczycieli".

W następnych uchwałach zjazd domaga się: **wypłaty wszystkim nauczycielom dodatku mieszkaniowego,** przyznania **ulg kolejowych dla rodzin nauczycielskich** narówni z rodzinami wojskowemi, wypłaty djet, kosztów podróży w sprawach służbowych, uregulowania kwestji stabilizacji w służbie, jawności oceny pracy, uregulowaniu ustawowego kwestji zaopatrywania szkół w urządzenia i pomoce szkolne, **uproszczenia zbyt wybujałej biurokracji szkolnej,** ograniczenia przeniesień służbowych nauczycieli i **nieobciążenia nauczycieli t. zw. dobrowolnemi opłatami na różne cele.**

Wnioski komisji pedagogiczno-oświatowej referował p. Mazurski. Zjazd wypowiedział się za zwołaniem kongresu wychowawczego oraz **za ograniczeniem nadmiernej liczby różnych konferencyj urzędowych,** obciążających obecnie nauczycieli.

Pozatem stwierdzono konieczność **powiększenia ilości etatów nauczycielskich** w szkołach powszechnych, aby stosunek w klasie nie przekraczał 50.

Zjazd dokonał wyboru dziesięciu nowych członków zarządu głównego Stowarzyszenia. Prezesem został na dalszy okres **senator Michał Siciński.** Walny zjazd mianował **członkiem honorowym p. Michała Arcikowskiego, weterana pracy oświatowej i zasłużonego działacza w b. Kongresówce.**

Prace zjazdowe stały na wysokim poziomie.

* * *

W ostatnim dniu zjazdu odbyło się **kilka konferencyj religijnych,** które prowadzili **wybitni kapłani, jak ks. Wyrzbowski i ks. Węglewicz.** **(R.).**

Prasa niemiecka o pobycie

b. premjera Prystora na Litwie.

Berlin, 24. 6. (PAT). Prasa niemiecka z uwagą śledzi pobyt b. premjera Prystora w Kownie, rejestrując liczne pogłoski w tej sprawie.

„Koelnische Ztg." pisze, że brak jest warunków do zbliżenia między Polską i Litwą i dlatego należy przypuszczać, że **p. Prystor powrócił z podróży z przeświadczeniem, że zagadnienie Wilna jest nierozwiązalne".**

„Diplomatisch-Politische Korrespondenz" pisze, że p. Prystor pozostaje w stosunkach przyjaznych jeszcze z czasów szkolnych z prezydentem Smetoną i stąd nasunęło się przypuszczenie, że podróż jego przez połączenie spraw politycznych z prywatnemi **służyć ma porozumieniu obu krajów.** „Nie można przewidzieć, czy tym razem uda się **odebrać kwestji Wilna charakter kamienia obrazy".** Możliwe byłoby to tylko na podstawie zasadniczej zmiany w dotychczasowej polityce litewskiej, polegającej na uznaniu przez Litwę obecnej granicy z Polską. Chyba że granica ta w przyszłych stosunkach między obu krajami podobnie jak to było przed wiekami **straci wogóle swoje znaczenie.** Mniej lub więcej fantastycznych projektów tego rodzaju nie brakło na Litwie. Jednakże nie zdobyły one nigdy realnego znaczenia.

Wskazując na izolację Litwy na terenie międzynarodowym oraz pogarszanie się stosunków z Niemcami, w wyniku **konfliktu o Kłajpedę. Korespondencja protestuje przeciwko posądzeniu Niemiec o łączność z zamachem Waldemarasa, który nazywa sprawą operetkową.**

Sprawa osobista.

Ślub byłego premjera Jędrzejewicza z p. Ehrenkreutzową

W Warszawie, jak pisaliśmy odbył się ślub byłego premjera p. Janusza Jędrzejewicza z p. Cezarją Ehrenkreutzową, profesorką uniwersytetu warszawskiego, **poraz wtóry rozwiedzioną,** z domu Baudouin de Courtenay. Pierwszym jej mężem był **profesor uniwersytetu berlińskiego Vasner, drugim** profesor uniwersytetu wileńskiego **Ehrenkreutz.** Gdy p. Janusz Jędrzejewicz złożył godność ministra WR i OP, zatrzymując sobie tylko urząd premjera, oddał tekę ministra WR i OP **swemu bratu p. Wacławowi Jędrzejewiczowi.** Ten na podstawie reformy uniwersyteckiej, przeprowadzonej przez swego brata p. Janusza Jędrzejewicza,, narzeczoną tegoż przeniósł **z uniwersytetu wileńskiego do warszawskiego,** zamianował ją **profesorką zwyczajną** i dyrektorką instytutu **etnograficznego,** który utworzył przy uniwersytecie warszawskim.

Prof. Ehrenkreutz, senator BB., **pozostał w Wilnie,** gdzie zajmuje posady profesora uniwersytetu, prezesa instytutu wschodniego, założonego przez p. Janusza Jędrzejewicza, jako też posadę politycznego redaktora dziennika sanacyjnego „Słowo".

Janusz Jędrzejewicz po przeprowadzeniu rozwodu ze swoją pierwszą żoną z domu **Stattlerówną,** wnuczką krakowskiego **artysty-malarza Wojciecha Stattlera,** oraz po przeprowadzeniu rozwodu p. Ehrenkreutzowej z jej drugim mężem **ożenił się z p. Ehrenkreutzową.**

Komunikat Katolickiej Agencji Prasowej.

Jesteśmy głęboko zasmuceni, jako Polacy-**katolicy,** dowiedziawszy się z pism codziennych („Gazeta Polska" z dnia 23 czerwca br.), że pan **Janusz** Jędrzejewicz, który do niedawna piastował wysoki urząd w Polsce, **wyrzekł się wiary swych ojców** i rozwiódł się z dotychczasową prawowitą małżonką, aby pojąć inną.

List z Paryża.

Święto „Pana Tadeusza" w Paryżu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Paryż, w czerwcu.

We wszystkich księgarniach na wielkich bulwarach, w olbrzymich witrynach rozświetlonych girlandami lamp — widnieje **portret Adama Mickiewicza, otoczony szarfami o narodowych polskich barwach i trójkolorowemi kokardkami Francji.** Takie same wystawy, niektóre ładne i przedewszystkiem gustowne urządziły księgarnie na Bld. St. Germaine oraz na St. Michel. Jest coś naprawdę wzruszającego w tym **hołdzie, jaki stolica Europy i świata oddaje wielkiemu twórcy zaprzyjaźnionego narodu, przyjacielowi Francji i nieugiętemu bojownikowi o wolność ludów.** Mimo ogromnych upałów dochodzących do 38 stopni w cieniu, mimo zakończenia roku szkolnego, który zaznacza się ożywieniem o wiele bardziej gorączkowem aniżeli ostatnie dnie grudniowe — wszystkie **sale, gdzie odbywały się odczyty, poświęcone Mickiewiczowi — były przepełnione.** W College de France był Prezydent Republiki, członkowie rządu, najwybitniejsi przedstawiciele elity intellektualnej Francji. Akademja przedstawiała się wspaniale — jedyna tylko szkoda, że p. Miriam - Przesmycki, który wygłaszał przemówienie — nie umie po francusku. Słuchano go przez grzeczność, z wielkiem zażenowaniem — ale można nam było oszczędzić tej kompromitacji na terenie zagranicznym.

Nowy przekład „Pana Tadeusza".

Uroczystości w setną rocznicę „Pana Tadeusza" pozostawią swój ślad nietylko w kronice przyjaźni polsko-francuskiej, zawsze żywej i zawsze szczerej — lecz również przyczynią się do poznania arcydzieła poezji polskiej. „Messire Thadée" stał się modnym w Paryżu. **Popularność swoją zawdzięcza trzem czynnikom: własnej piękności, przekładowi Cazina i przedmowie ministra Barthou.**

O piękności „Pana Tadeusza" nie będziemy oczywiście się rozwodzić. Ale jeżeli kto z naszych czytelników miałby ochotę poznać polskie arcydzieło we wspaniałej prozie francuskiej — to niech weźmie do ręki tekst Pawła Cazina, wielkiego pisarza katolickiej Francji i najlepszego znawcę zarówno naszej literatury, jak i piękności naszego języka. „W tym przekładzie — jak pisała „Gaingoire" — po raz pierwszy dopiero okazało się, cośmy stracili, że tłomaczenie polskiego arcydzieła ukazało się tak późno — i cośmy zyskali, że dokonał go Paul Cazin".

Minister Barthou a kultura polska.

Przedmowę do francuskiego wydania z 1934 roku napisał Barthou. Jest to więc przedmowa i świetnego literata i polityka — a lektura „Pana Tadeusza" w kuluarach Izby Deputowanych jest najlepszym dowodem, z jakiem zainteresowaniem spotkały się te stronnice, w których Barthou, mówiąc o arcydziele polskiem i jego znaczeniu w literaturze — robi przenikliwą aluzję do chwili współczesnej.

„Czytałem „Pana Tadeusza" — pisze Barthou. — **Czytałem go w przekładzie słabym, który nawet w części nie oddawał piękności dzieła Mickiewicza. Ale nawet wówczas mimo braków i literackiej słabości tłumaczenia — mogłem ocenić i podziwu godną wszechstronność Mickiewicza i tę, tak czułą wrażliwość poety.**

Tekst Cazina, wytworny i wierny — zapewnia Mickiewiczowi należną mu rangę poetycką. Cokolwiek by o nas nie mówiono — to jednak nie można zaprzeczyć, że Francja tak bardzo bogata we własnych autorów — potrafi odczuć przepych literatury sąsiadów. Nasza elita zna i ceni dzieło Mickiewicza. Ale „Pan Tadeusz" — ta epopeja tak pełna harmonji, tak prosta, tak ludzka — powinna poruszyć masy. „Panowało — mówi jedna z osób poematu — takie zaślepienie... że wierzono tylko w to, co wyczytano we francuskiej gazecie". Nie należy za bardzo wierzyć gazetom. Ale o jednym trzeba być przekonanym: że umysł francuski zrównoważony, spokojny i pewny — potrafi zawsze odnaleźć właściwe walory i prawdy. Nie jest odległą już chwila, kiedy „Pan Tadeusz" zaliczał się będzie do największych arcydzieł literatury światowej.

Mickiewicz i Homer.

Te krytyki, które znam — mówi dalej Barthou, — **wspominają o Homerze. Porównanie się nasuwa samo przez się. Mickiewicz i autor grecki mają tę samą siłę, tę samą szlachetność i wdzięk i liryzm i koloryt. Czyż mam jeszcze dodać, i a porównanie jest mimo to niecałkowite?**

W arcydziele polskiem znajdujemy tak naturalną słodycz i tak ogromny dar opisu, któregobyśmy napróżno szukali gdzieindziej.

I Barthou przytacza wyjątki: powrót o zachodzie słońca i wspaniały opis zmierzchu. Następnie cytuje wyjątki, o których mówi — „że nie może się powstrzymać od ich przytoczenia". Zachwyca się nad oryginalnością postaci Prozego. Uśmiecha się, wspominając o przygodach Telimeny.

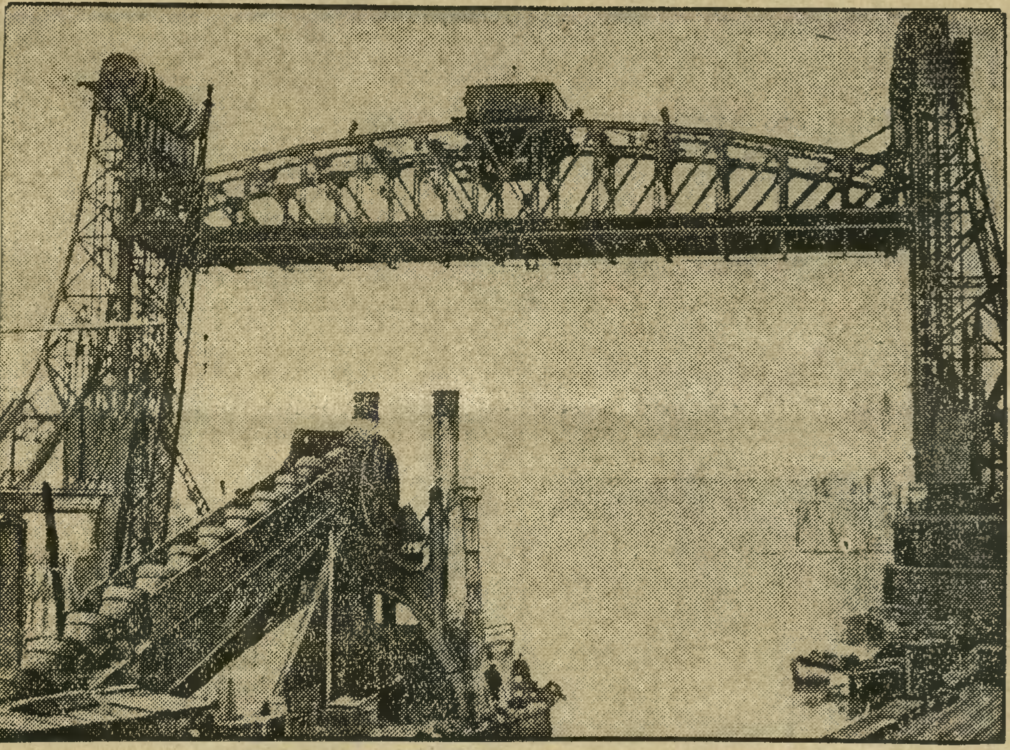
— **Ale** — pisze — **są inne, więcej poważne refleksje, które się nasuwają przy lekturze polskiego arcydzieła. „Ja na Francuzów** — mówi jeden z bohaterów poematu — **spuściłbym się czasu wojny jak na czterch tuzów". Określenie pochlebne — ale niezupełne. Francja bowiem lojalna, dzielna i wierna w czasie wojny umie zachowywać te same zalety i w okresie pokoju.**

Nie oddalam się od tematu — pisze dalej Barthou — nie oddalam się od arcydzieła Mickiewicza, gdy zaczynam mówić o mojej ojczyźnie. Mickiewicz bowiem nie odgraniczał miłości swego kraju od tej, którą żywił do Francji. A ona mu tego nie zapomniała. Romantyczna sylwetka bohatera polskiego, dzieło największego z naszych współczesnych rzeźbiarzy — wznosi się na jednym z głównych placów Paryża. Stolica, wierna uczuciom, które żywi cały nasz kraj, oddała Mickiewiczowi hołd, będący wyrazem kultu poety, pamięci o nieszczęściach jego ojczyzny i odzyskanej wielkości Polski".

Tak pisze w setną rocznicę „Pana Tadeusza" Barthou, minister spraw zagranicznych Francji — a jednocześnie świetny literat i wierny przyjaciel naszego narodu.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Nowoczesny most w Anglji.



W okolicy Newportu wybudowany został nad rzeką Tee pierwszy most unoszący się na specjalnych szynach do góry dla przepuszczenia okrętów. Rozpiętość mostu wynosi 81 metrów a wieże, do których szczytów unosi się most, są 47,7 metrów wysokie.

Węgiel polski dla kolei włoskich.

Śląski przemysł węglowy otrzymał zamówienie 370.000 tonn węgla wartości 3 miljony złotych dla włoskich kolei. Zamówienie to stanowi kompensatę za dostarczone przez towarzystwo Fiat w Turynie części samochodowe dla państwowych zakładów inżynierji. W najbliższych dniach wyjedzie do Rzymu delegacja polska celem sfinalizowania umowy. Dostawa rozpocznie się dnia 1 października i uskuteczniona będzie w ciągu roku. Jest to już druga transakcja, zawarta z kolejami włoskiemi.

Olga Wolbryk. (51

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Ten atak nerwowy... Proszę wybaczyć, jeśli panią przestraszyłem. Z dwunastu dzielnych młodych ludzi, którym nagle i niespodzianie odczytano wyrok śmierci, siedmiu dostało podobnego ataku... Nerwy człowieka są nieobliczalne.

Osyp Tarnów ze zdumieniem wsłuchiwał się w dźwięki własnego głosu. Zdawało mu się, jak gdyby go nie słyszał od wyjazdu żony.

— Proszę się udać na spoczynek — dodał zaraz szorstko.

Ale ona przytknęła szklankę do jego ust, a łysą głowę, chwiejącą się tam i sam, jakby pod naciskiem ciężaru, oparła na swej piersi.

Uczuł dawno niezaznane ciepło ciała kobiecego, dyskretny zapach jakby wysuszonych płateczków róży.

Chciał ją odepchnąć, ale zwiotczałe ramię opadło ciężko na kołdrę.

Bezdźwięcznie, ponad jego głową wyrzekła:

— Gdybyż pan zechciał znosić naszą obecność przez pewien czas... aż nam się nastręczy możność ucieczki.

— Niech pani tylko spróbuje uciekać! Ani o dwie wiorsty niepodobna się oddalić! Wszystko strzeżone. Dubówka cieszy się opieką władz, jako ważny punkt węzłowy. Pozostaje pod specjalnym nadzorem komisarza, który słyszy kichnięcie pchły, a z komara robi słonia! Nie może pani tedy czekać sposobności w ciągu tygodni czy miesięcy — trzeba się liczyć z latami!

— Nauczyłam się cierpliwości.

Stała przed nim bez ruchu. Musnął ją krótkiem, ponurem spojrzeniem. Czuł, że kobieta ta gotowa tak stać przez całą noc, dopóki nie wymoże na nim przyzwolenia i zachowania tajemnicy. Przemówił:

— Będziemy musieli mówić sobie po imieniu, by nie budzić podejrzeń. Będzie pani musiała pracować, ciężko pracować. Prać bieliznę, szorować podłogi, gotować. W zimie odgarniać śnieg z przed szkoły, w lecie błoto. Pomoc przyznaną mi przez gminę pod nieobecność żony, odpada z chwilą, gdy „moja żona" powróciła. Poza tem pomoc tę zawdzięczam mojej kulawej nodze... nie mojej wiedzy i pracy... Moja żona musiała też harować, tak samo, jak żona ostatniego chłopa. Nie śpiewano jej tego nad kołyską! Znałem ją, kiedy była jeszcze małą dziewczynką. Gdy wchodziła do pokoju, wnosiła z sobą zapach róż i fjołków. Ojciec ją ubóstwiał. Uprzedzał każde jej życzenie. Nigdy nie byłbym się ośmielił marzyć o niej jako o przyszłej żonie. Dziesięć lat spędziłem na Wschodzie. Zostawiłem ją napół dzieckiem. Po powrocie zastałem kobietę, dotkniętą ciężkim losem. Los ten posłużył się głupim nieodpowiedzialnym człowiekiem, by z ojca jej uczynić rewolucjonistę! Nie będąc w stanie zmyć plamy z honoru córki, szukał zemsty. Nie był jednak politykiem i zapóźno zrozumiał, że nowy grunt jest zwykłem bagnem. Z pod muru, pod którym ustawiła go nowa zwycięska partja, dostrzegł mnie w tłumie i rzuciwszy głośno swe nazwisko niby wyzwanie, krzyknął do mnie:

— Powiedz pan mojej córce, że jakkolwiek Krusta jest za słaby, by zwyciężyć, ma jednak dość sił, by umrzeć za swoje przekonania...

Dotąd słyszę jego słowa, jego głos...

Tarnów dyszał ciężko, szarpał palcami brzeg kołdry, szepcząc jakby do siebie:

— Stary, brzydki, nie mogłem jej nic ofiarować krom tych słów i mego nazwiska. Przyjęła mnie prawdopodobnie dzięki tym słowom, które raz po raz musiałem jej powtarzać... Bo miała duszę bohaterską... silną, piękną duszę...

Urwał, oparł się o poduszkę ze słomy, ale zaraz opadł bezsilny:

— Wie pani teraz... kim... i jaką... była moja żona. Teraz pani wie...

Z głośnem, bolesnem łkaniem Konstanty zbudził się z ciężkiego snu.

— Wybacz, ciotko Maryno... byłem tak daleko od ciebie!

Na dźwięk tego imienia, chory drgnął. Jak swobodnie ten cham wymawia imię, które on po tylu latach szeptał do siebie z uczuciem zbożnej czci. Muskuły jego twarzy znów się ściągnęły konwulsyjnie.

— Jak się pani nazywa właściwie?

Dumnie i bez lęku odrzekła:

— Klaudja, hrabina Streborn, córka generała Skota. Ale teraz musi mnie pan nazywać Maryną, jeśli zechce dokonać swego dobrego dzieła wobec nas. I ociągliwie dodała: Musisz mnie nazywać Maryną... Osypie...

W tej chwili przypomniała sobie okropną komedję miłosną, jaką z nią odegrał generał Szurin, by ją ocalić. Może człowiek, leżący tu przed nią cierpi w tej chwili te same męki, jakie ona znosiła pod przymusem narzucanej miłości — cierpi, by ocalić jej życie... życie kobiety obcej. I nagle wydało się jej nieludzkiem to, czego żądała od niego.

— Wypędź nas pan, skoro nie możesz znieść naszej obecności! — rzekła stanowczo i twardo, odrzucając w tył jasną głowę.

Ale Konstanty już stanął u jej boku. Jego od snu zaczerwieniona twarz miała wyraz fanatyczny, oczy płonęły. Ręka jego wpiła się w słomą wypchaną poduszkę, tuż obok bladej wynędzniałej twarzy, niemal jej dotykając.

Osyp Tarnow czuł doskonale: jest człowiekiem zgubionym, jeśli kobietę tę odepchnie od swego progu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO" zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

Kino „CZARODZIEJKA". Arcywesoły film p. t. **„Ja w dzień, ty w nocy".** Tygodniki i dodatki dźwiękowe.

Kino „BAJKA". Najweselszy film sezonu p. t. **„Nie jestem aniołem".** Tygodniki i kreskówka.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

PRZYJAZD NACZELNIKA WYDZIAŁU RYBACKIEGO.

Przyjechał z Warszawy do Gdyni w sprawach służbowych naczelnik wydziału rybackiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Fr. Lubecki.

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA KUPCÓW SAMODZIELNYCH.

Na miesięcznem zgromadzeniu informacyjnem Stow. Kupców Samodzielnych przyłączono się do powszechnej manifestacji żałobnej z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął państwo nasze przez nikczemny mord, popełniony na ministrze śp. Bronisławie Pierackim.

Po podniosłem przemówieniu prezesa stowarzyszenia dr. Smolenia uczczono pamięć zabitego jednominutowem milczeniem, poczem uchwalono wysłać telegram kondolencyjny na ręce rządu.

UDAR SERCOWY Z POWODU UPADKU.

Przy budowie willi na działkach leśnych pracował 56-letni majster murarski z Wielkiego Kacka, Jan Ritz, który z muru fundamentowego wysokości 1,80 m z nieznanych przyczyn spadł do wykopu piwnicznego i poniósł śmierć na miejscu. Ponieważ przywołany do zwłok lekarz kasy chorych nie znalazł żadnych obrażeń zewnętrznych ani wewnętrznych, mogących być przyczyną śmierci, więc ustalił, że powodem śmierci był nagły udar sercowy. Nie jest wykluczone, że nie upadek był powodem udaru sercowego — jak przypuszcza lekarz —, lecz przeciwnie udar sercowy był prawdopodobnie przyczyną upadku do wykopu piwnicznego.

Zwłoki Ritza odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego na Grabówku, do dyspozycji władz sądowych.

ZNÓW ZDERZENIE SAMOCHODU Z ROWERZYSTĄ.

Przed trzema dniami zaledwie pisaliśmy o fatalnym dla rowerzysty zderzeniu się na placu Kaszubskim z autobusem M. T. K., a już znowu taki sam wypadek, lecz z cięższym skutkiem, spotkał jadącego na rowerze pracownika Urzędu Morskiego, Maksymiljana Śliwę, na którego najechał samochód ciężarowy (nr. rej. 54.725), prowadzony przez szofera Piotra Drozdowskiego z Leszczynek koło Gdyni.

Rowerzysta Śliwa doznał ciężkich potłuczeń głowy i musiał być odstawiony w dość ciężkim stanie do szpitala S. S. Miłosierdzia.

Przyjechał pohulać za pieniądze brata.

Propaganda Gdyni, opowieści o jej cudach, o pięknie morza, dotarły aż do dalekiego Pokucia, do zacisznej, mało komu znanej mieściny pokuckiej Majdanu i obudziły w prostym sercu huculskim Kazimierza Jaroszewskiego tęsknotę, aby te cuda zobaczyć. Pokusa była wielką, a pieniędzy mało, a może ich wcale nie było, a ponieważ brat Jan miał uciułanych w skrzyni 2.000 zł, więc sobie je od brata bez jego wiedzy i woli „pożyczył" i jednym rozmachem z pod Czarnohory znalazł się nad polskiem morzem.

Brat Jan jednak zatęsknił nie tyle za marnotrawnym Kazimierzem, ile za swoimi 2.000 zł i zwierzył się ze swego kłopotu policji, ta zaś zwierzyłą się swoim kolegom w Gdyni i wkrótce zapał do morza przedsiębiorczego Kazimierza ostudziła cela aresztu policyjnego, skąd marnotrawny braciszek powróci, ale już tylko z 523 złotemi i trochę zakupionej garderoby, którą z pieniędzy brata zakupił, aby się gdyńskim syrenom przypodobać, do Majdanu, na łono nietyle stęsknionego brata, lecz tamtejszego sądu.

Niebezpieczny jest ten wiatr od morza, kiedy sięga aż do stóp dalekich Karpat.

Kiedy będzie kres barbarzyństwu i samowoli?

Już od przeszło dwóch lat **Związek Lokatorów gdyńskich** prosi i woła o najprymitywniejszą **ochronę przeciw wyzyskowi**, samowoli i barbarzyństwu niesumiennych właścicieli nieruchomości, lecz niestety wołanie natrafia na głuche uszy.

Na wszystkie, choćby najwięcej przekonywujące argumenta, poparte nawet jaskrawemi dowodami nieuczciwego wyzysku i samowoli właścicieli nieruchomości w Gdyni, słyszymy tylko jedną stereotypową, prawie sakramentalną odpowiedz, że **„nie można odstraszać od Gdyni kapitałów inwestycyjnych"** lub też problematycznej wartości pocieszenie, że **„życie samo, czyli podaż i popyt, ureguluje kwestję mieszkaniową".** Są to tezy wzięte ze starego lamusa liberalno-kapitalistycznej gospodarki, która obecnie w nowoczesnych ustrojach gospodarczych, kompletnie zbankrutowała, obarczona ciężkim grzechem obecnego największego w historji świata kryzysu gospodarczego.

Nawet taka twierdza liberalizmu gospodarczego, jaką były St. Zjedn. Półn. Ameryki, dziś wypowiedziały śmiało wojnę liberalizmowi, wprowadzając daleko idącą reglementycje przez państwo życia gospodarczego celem ochrony sfer gospodarczo-słabszych przed nienasyconą zachłannością rekinów kapitalistycznych. Nietykalność praw prywatnej własności przestała być już prawie we wszystkich otaczających nas państwach nietykalnem tabu. Nawet rząd polski podjął już, choć jeszcze bardzo nieśmiało i chwiejnie, walkę z wyzyskującemi społeczeństwo kartelami, poczynając jednak od najsłabszych, a tylko jedna Gdynia ma pozostać tą wyspą, na której złoty cielec ma pozostać najwyższem bóstwem.

Gdynia nie może być budowaną kosztem wyzysku dziesiątek tysięcy uczciwych i pracowitych obywateli, nie wolno wydawać na łup spekulacyjnego kapitału tysięcznych rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, licznych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Ten daleko posunięty liberalizm i pobłażliwość dla bezwstydnego wyzysku, do tego stopnia rozzuchwalił niektórych właścicieli nieruchomości, że nie wystarczają im nawet **bardzo łatwo i pośpiesznie wydawane wyroki eksmisyjne, lecz sami na własną rękę,** przy użyciu brutalnej przemocy dokonują eksmisyj w tych wypadkach gdzie nie mogą się spodziewać korzystnego orzeczenia sądowego.

Wypadków takich samowolnych eksmisyj mnoży się coraz więcej, gdyż lokator pozbawiony jest wszelkiej ochrony, albowiem nawet policji państw. w myśl otrzymanej od władz sądowych instrukcyj, nie wolno w tych wypadkach bezpośrednio interwenjować.

Nim zaś taki samowolnie wyeksmitowany lokator w normalnym trybie sądowym uzyska nawet korzystne orzeczenie sądu, to za ten czas mieszkanie jego dawno zajęła nowa ofiara wyzysku, a eksmitowany pozostaje bez dachu nad głową i bez możności zarobkowania.

Do wiadomości prasy dochodzą tylko nieliczne wypadki takich **barbarzyństw,** a przecież w ostatnich czasach pisma miejscowe dość często o tego rodzaju brutalnych eksmisjach donosiły.

Najświeższy taki fakt miał miejsce **na Kamiennej Górze** w baraku zamieszkiwanym przez ubogiego szewca, którego właściciel tegoż baraku, znany w Gdyni właściciel restauracji napadł w towarzystwie swego przyjaciela i wspólnika oraz wynajętymi przez nich trzema ludźmi, i usiłował go przemocą wyrzucić z baraku, bez najmniejszego powodu, gdyż **lokator ten płacił czynsz regularnie,** i nie dawał żadnych powodów eksmisji.

Usiłowali nawet siłą wyważyć drzwi, gdy lokator się zamknął, a gdy im się to nie udało, polecili najętym ludziom wszystkie rzeczy znajdujące się na poddaszu wyrzucić, przyczem **znaczna ich część uległa zniszczeniu.**

Tylko dzięki przypadkowo przybyłej na miejsce wypadku policji lokator, Bodko Rudolf, uniknął losu jaki spotkał już wielu jemu podobnych biedaków.

Ponieważ jednak policji w tych wypadkach, w myśl otrzymanej instrukcji, interwenjować nie wolno, więc nie jest wykluczonem, że posterunkowego spotka za ten szlachetny czyn jeszcze nagana.

Zofja Laubert-Kułakowska.

Morze szumi.

(Z cyklu: Morze i człowiek).

Posłuchaj, co ci szumi morze...
posłuchaj — — —
a usłyszysz dziwy;
wielkie poznasz rzeczy,
o jakich śnisz czasem w rozgwieźdżone
[noce —
Może poznasz wonczas Bytu sens prawdziwy,
gdy się świat tajemny przed tobą otworzy
i gdy Wieczność bezmiarem wód ci zami-
o pyłku człowieczy! [goce —
. . . .
Posłuchaj, co ci szumi morze,
gdy u stóp twych legnie
jasne, lazurowe, ciche, beznamiętne,
spijające z niebios płynno-złote zorze...
Posłuchaj! — a co ziemskie wonczas cię od-
[biegnie...
Tak cię ukołysze ona dźwięczna cisza,
jakbyś już przekroczył istnienia rubieże —
własna rzeczywistość jak zmętniała klisza
zaćmi ci się, zamgli... —
wszystko cię odbieży...
. . . .
Posłuchaj, co ci szumi morze,
gdy w szalonym gniewie
fal spienionych biczem smaga nagie skały,
gdy błyskawic wściekłych pochłania za-
[rzewie
i grzbietami piany czarne niebo orze...
— Wonczas pojmiesz może jaki jesteś
[mały!...
. . . .
I posłuchaj jeszcze
jak się modli morze
gdy gwiazd jasnych deszcze
niby rosy Boże
w toń padają siną
i po wodzie płyną.
A skroś pluski fali tęskne i srebrzyste,
a skroś modły morza, ów zew niebosiężny,
ułyszysz wołanie Tego, co Wieczyste...
— I może zrozumiesz jak jesteś... potężny!...

Czerwiec 1934 r.

Budowa Bazyliki Morskiej.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w drugim dniu „Święta Morza".

Tegoroczne „Święto Morza" w Gdyni, które się rozpocznie dnia 29-go czerwca br. i Zlot Młodzieży Polskiej w dniu 1-ym lipca, związane są z wielką uroczystością religijno-narodową, to jest, z rozpoczęciem Budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni i poświęceniem kamienia węgielnego pod tą budowę. Dnia 1-go lipca przybędzie do Gdyni wielu dygnitarzy świeckich i kościelnych z całej Polski. Podniosłe uroczystości odbędą się na tak zwanem Wzgórzu Bazyliki Morskiej, tuż nad morzem, przy udziale wielotysięcznych rzesz.



Dworzec Morski w Gdyni.

Straszna eksplozja.

Około 70 osób zabitych i rannych.

Według otrzymanych przez Rygę doniesień z Moskwy, w jednej z największych fabryk chemicznych Sowietów „Frunze" wydarzyła się eksplozja, która **zburzyła m. in. 4-piętrowe skrzydło olbrzymich zabudowań fabryki.** Dokładna liczba zabitych i rannych nie jest dotychczas znana. W przybliżeniu liczba ofiar wynosi **70 zabitych i rannych.**

Władze trzymały wiadomość o katastrofie w tajemnicy, przypuszczają, że spowodowaną ona została przez sabotażystów. GPU. odgrodziło teren fabryczny i wszczęło natychmiast śledztwo z udziałem delegatów generalnej prokuratury i ministerstwa wojny. Według dotychczasowych wiadomości aresztowano kilku dyrektorów i inżynierów fabryki pod zarzutem niedbalstwa. Zakłady „Frunze" produkują chemikalja dla celów przemysłowych i rolniczych, są jednakże nastawione na produkcję dla celów wojennych.

Kto wynalazł lody.

Ochłodę spragnionych podczas upałów letnich — lody, wynalazł Włoch nazwiskiem Cultelli, uczeń cukierniczy. Cultelli łamał sobie głowę nad wynalezieniem jakiegoś nowego przysmaku. Pewnego lata skwarnego wpadł mu do głowy pomysł wsypania miałko utłuczonego lodu do wody z sokiem; powodzenie zimnego, chłodzącego napoju dodało Cultellemu bodźca do dalszej pracy nad ulepszeniem wynalazku. Skonstruował więc wiadro z podwójnem dnem; pod spodem znajdował się lód tłuczony, a na górze krem owocowy, który mieszano łopatką tak długo, aż uległ zamrożeniu. Tym razem sukces był tak wielki, że Cultelli otworzył w Paryżu cukiernię, gdzie jego krem mrożony cieszył się szalonem powodzeniem. A było to w r. 1660. Od tego czasu krem mrożony i lody zdobyły w zwycięskim pochodzie świat cały i w lecie święcą triumfy.

MA CZAS.

— Pisze mi, że gdy list ten otrzymam, nie będzie już żył.

— O la Boga! A ty się wcale nie martwisz?

— Poco? Przecież wyraźnie dopisał, że posłaniec czeka na odpowiedź.

AHA.

— Od kilku tygodni nie mogę spać.
— Tak? Dlaczego?
— Bo zastawiłem swoje łóżko.

Cały Paryż śmieje się...

Znany socjalista, zwolennik wspólnoty kobiet, uwiódł żonę kolegi partyjnego. — Zdradzony mąż osadzony w domu warjatów.

„Pan de Montespan" — taki przydomek zdobył sobie pan Sabatier, bojowiec francuskiej socjalistycznej partji, który został **w brzydki sposób wyprowadzony w pole przez sekretarza tejże partji, p. Faure.**

Pan Faure, faktyczna głowa francuskich socjalistów, był o tyle socjalistą że **przyznawał konieczność socjalizacji kobiet, a na poparcie swej tezy uwiódł żonę Sabatiera.** To się zdarza w najlepszych rodzinach. Ale Sabatier jest człowiekiem starej daty **i nie lubi nosić rogów.** Wynikła stąd awantura, która obiła się o ściany siedziby partji. Doszło do tego, że panowie Blum et consortes zorganizowali „sąd familijny", w rezultacie stało się coś, o czem się filozofom nie śniło — **bracia socjaliści wsadzili zdradzonego męża do domu warjatów. Pan Sabatier odziany w kaftan bezpieczeństwa, odsiedział niezasłużoną pokutę w szpitalu przez kilka miesięcy,** a uwolniony wreszcie przez uczciwego doktora, zrobił takie larum, na cały Paryż, że **afera Sabatier—Faure stała się głównym tematem feljetonów** i rozmów. Leon Daudet powiada, że przypomina ona jedną z historyjek nieodżałowanego Courteline, owego Juwenala dwudziestego wieku, a mianowicie dzieje Boubourouche i Adeli. Nazwał przeto proces Sabatiera „Boubourouche u socjalistów". Nieszczęsny Boubourouche Sabatier zachowywał się w sądzie w ten sposób, że budził homeryczne wybuchy śmiechu, tembardziej, że **małżonka jego jest typowa „herodbabą" z wąsikami, która przemawia stylem kumoszek z hal paryskich.** Sabatier skarżył się w sądzie, że **się zawiódł na towarzyszach partyjnych,** gdyż podczas gdy on w pocie czoła spełniał nakładane nań obowiązki, agitował wśród rzeźników w dzielnicy Vilette, obywatel Faure, **sekretarz partji wymykał się z jego żoną luksusowem autem i urządzał dla niej majówki, podczas których mówiło się bardzo mało o marksizmie.** Gdy się mąż dowiedział o wszystkiem, wówczas sekretarz partji pospołu z takimi tuzami jak: Blum i Chautemps, były premjer, odbyli naradę w gabinecie ministerstwa spraw wewnętrznych i **wsadzili zdradzonego męża na 90 dni do domu warjatów.** Wreszcie gdy stamtąd wyszedł, **wytoczono mu sprawę o noszenie broni i o to, że groził obywatelce Sabatier, że ją obije, albo i zastrzeli (o ile mu nie zbraknie odwagi).**

W związku z tą żałobną historją, Je Suis Partout ogłosiło dowcipną obronę pana Sabatiera pióra Gaxotte.

— A więc burżuazyjne obyczaje przeniknęły i do świata socjalistów. **Mężowie-socjaliści są tak samo zdradzani, jak zwykli burżuje i wykazują jednakowe niedołęstwo.** Nie są to ani Katoni, ani Brutusy, ale **miljerowscy bohaterzy.** A socjaliści wcale nie dążą do naprawy świata. Pan Faure, sekretarz partji socjalistycznej w Paryżu, **nie uzdrowi świata. Pan Faure jest stary lampart. Zamiast wywijać młotkiem i sierpem, ściga kobietki, kusząc je kwiatami i czekoladkami.**

Pan Sabatier nie jest pierwszym i ostatnim zdradzonym mężem. Być może, iż pan Sabatier **zrobił za wiele hałasu o to, co mu się przytrafiło, zanadto obnosił swoje nieszczęście.** To nie wystarcza być rogaczem, **trzeba umieć nosić rogi.** Ale gdy bojowiec socjalistyczny zostaje wyprowadzony w pole przez sekretarza partji — nie można tego ukryć. Bohaterowie są zbyt głośni. Tak jak Ludwik XIV, który zdradzał żonę niemal na oczach obywateli, a każda zdrada ogłaszana była na łamach gazetek dworskich. Pan Faure jest królem w republice, a pan Sabatier zachowuje się mniejwięcej tak samo, jak ów niesforny pan de Montespan, który przez szereg lat groził królowi, że zrobi chryję w Wersalu i że przyśle żandarmów po żonę.

Oto na czem polega wyższość republik nad monarchją, pisze Gaxotte...

Człowiek w uściskach pantery

Przygoda operatora filmowego.

W słowach pełnych emfazy opisywano wielkorotnie **niebezpieczne przygody i bohaterskie wyczyny operatorów filmów dźwiękowych.** Lecz to, co przeżył Jack Dunn, operator wytwórni Foxa, podczas wielkiej wyprawy do Azji i na Wyspy Malajskie, wstrząsa bardziej, niż wszystkie dotychczasowe opisy razem wzięte.

W dniu 25 maja 1933 roku na niewielki statek, stojący w porcie San Francisco załadowano najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku, sprzęt myśliwski oraz przenośną aparaturę filmowo-dźwiękową. To ekspedycja Foxa pod wodzą reżysera Clyde E. Elliota wyruszała w pogoń za nową wielką przygodą na dalekich lądach, którą to przygodę zamierzała przenieść na taśmę dźwiękową. I gdy po 7 miesiącach ten sam statek wrócił do swego macierzystego portu, wioząc na pokładzie niebylejaką zdobycz, bo nakręcony w tajemniczych i niezbadanych zakątkach Azji film p. t. **„Tygrys — morderca"**, oczekujący w porcie na odważnych podróżników, koledzy z wytwórni poprostu nie poznali jednego ze swych długoletnich kolegów i przyjaciół, biorącego udział w tej ekspedycji, operatora Jacka Dunna.

W ciągu tych kilku miesięcy niedawno jeszcze **piękna krucza czupryna Jacka stała się zupełnie biała.** Młody człowiek osiwiał kompletnie po przeżyciu kilku okropnych momentów, które prawdopodobnie przejdą do historji dźwiękowego filmu. Ale posłuchajmy, co w liście do swojej matki pisze sam Jack o jednym z tych „kilku momentów":

„Właśnie byłem w trakcie chwytania na taśmę dźwiękową przebiegu walki na śmierć i życie między wyjątkowo pięknym okazem czarnej pantery, a „tygrysem-mordercą", bohaterem naszego filmu, gdy nagle, najzupełniej niespodziewanie, **pantera zrezygnowała z dalszej walki i błyskawicznie rzuciła się na mnie.** Bestja skoczyła mi na głowę wpiła się w moje ciało zębami i pazurami. Poczułem kilka szybko po sobie następujących silnych uderzeń w plecy. W tym momencie zdałem sobie jasno sprawę, że jest już po mnie. Jeszcze jedna myśl o Tobie, kochana mateczko, i zatopiłem się w jakąś czarną otchłań niepamięci. Oprzytomniałem dopiero po kilku godzinach w naszym polowym szpitalu. Wierzyć mi się poprostu nie chce, że żyję. Doktór odwiedza mnie 3 razy dziennie i obiecuje, że za kilka tygodni będę już na nogach. Nasza przemiła Marion Burns, artystka naszej wytwórni, nie odstępuje ani na krok od mego łóżka. Martwi mnie nie to, że przybyło mi nowe pasmo siwych włosów, nie to że list ten piszę lewą ręką (prawa jest zupełnie bezwładna i kto wie, czy będą nią jeszcze sprawnie władał). Najbardziej martwi mnie **śmierć czarnej pantery, która, aby mnie ratować nasz reżyser Clyde Elliot zmuszony był zastrzelić ze swego sztucera."**

Oto na co są narażeni ci ludzie, którzy opuszczają bezpieczne i wygodne domy, wyrzekają się na długie miesiące dobrodziejstw cywilizacji i widoku ukochanych twarzy, **aby z krańców świata przywieźć miljonom widzów kinowych najbardziej fantastyczne przygody, złapane na czułą emulsję czarodziejskiej taśmy filmowej.**

—:—

Olbrzymi katalog.

Praca na 30 lat.

Dwudziestu młodych Anglików, wyposażonych w dyplomy uniwersyteckie i znajomość dwuch obcych języków, rozpoczęło pracę, w porównaniu z którą dzieło, dokonane przez Herkulesa, było zabawką. Powierzono im mianowicie skatalogowanie trzech miljonów tomów bibljoteki muzeum brytyjskiego. Wynikiem pracy ma być **dzieło o 230 tomach objętości.** Aby wytworzyć sobie pojęcie o rozmiarach pracy, oczekującej tych młodzieńców, wystarczy podać czas, jaki muszą zużyć na zestawienie katalogu: **30 lat.** Młodzieńcy ci mają dzisiaj przeciętnie po 25 lat. A więc ukończą 55 lat życia w chwili, gdy dzieło ich będzie dokonane. Na pociechę można jednak powiedzieć, że są to może jedyni młodzieńcy w Europie, którzy **mogą program swej pracy zgóry dokładnie określić na tak wielki przeciąg czasu.**

W pięknem mieście Ligi Narodów.



Nastrojowy obraz wieczoru nad Lemanem.

Podczas czyszczenia okien wystawy światowej.



Nie można mieć zawrotu głowy, jeżeli się czyści okna drapaczów chmur wystawy światowej w Chicago.

Jakie będą żniwa?

Wprawdzie niezwykle wczesna i ciepła wiosna bieżącego roku przesunęła wszelkie terminy w przyrodzie, chłody majowe i czerwcowe powstrzymały nieco wegetację zbóż i sprawiły, że żniwa wypadną naogół w terminach normalnych. Jakie będą zbiory — jeszcze trudno ocenić. Wiadomo jednak, że słoma jest słaba. Ponieważ urodzaj na siano jest zupełnie słaby, zbiory koniczyn i mieszanek też wypadły nędznie, więc już dzisiaj można stwierdzić, iż paszy dla bydła będzie nieco brakowało, co musi się odbić na cenach. Co do ziarna, rolnicy nie robią śmiałych przewidywań i sądzą, że przy omłotach może okazać się sporo pośladu. Okopowiny ulegają wciąż kaprysom temperatury. Przymrozki w końcu maja zaszkodziły kartoflom i innym okopowym. Ponieważ przed paru dniami chłody znowu zwarzyły liście na okopowiznach, przeto ogrodnicy mocno już narzekają na niepomyślny dla ogrodów warzywnych rok 1934.

Uwaga, fabrykanci koszul!

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) Ministerstwo spr. wewnętrznych opracowuje projekt rozporządzenia o zniesienie mundurów i zakazie noszenia tychże mundurów i koszul mundurowych organizacjom, których statut nie przewiduje tego rodzaju umundurowania. Jednocześnie rozporządzenie nakazuje zatwierdzenie przez władze państwowe wszelkich odznak, żetonów i t. d. **(r).**

Kajakiem z Kołomyi do Szanghaju.

Zuchwała wyprawa polskiego lekarza-obieżyświata.

Nasz słynny kajakowy włóczęga dr. Korabiewicz, uprzykrzywszy sobie podróże luksusowe na pokładzie wspaniałej fregaty szkolnej: **„Daru Pomorza“**, gdzie — w charakterze lekarza okrętowego — **żalił się na monotonję...** mimo egzotycznego piękna zwiedzanych krajów podzwrotnikowych, postanowił wskrzesić swą niedawną sławę kajakowca-obieżyświata.

Wyrusza wraz z żoną w połowie lipca r. b. **„Portem“ wyjścia ma być Kołomyja.** Stąd spływ **Prutem do morza Czarnego**, dalej przez Bosfor, morze Marmara i Dardanele na morze Egejskie (swym dawnym szlakiem z przed lat czterech) i Śródziemne. Po opłynięciu Azji Mniejszej zamierza dr. Korabiewicz w jednym z portów Syrji czy Palestyny przeładować się wraz ze swym „okrętem“ na lądowe środki komunikacyjne, by dotrzeć **do brzegów Eufratu.**

Spływ egzotyczną rzeką arabską do Szat-el-Arabu (połączony dolny bieg Tygrysa i Eufratu) i zat. Perskiej będzie jednym z niebezpieczniejszych etapów, nie z nawigacyjnych wprawdzie względów, lecz z powodu **grożących napadów rozbójniczych.**

Z zatoki Perskiej zamierza wyżeglować przez cieśninę orumską **na wody Oceanu Indyjskiego**, a właściwie zatoki Arabskiej, aby od m. Karatschi wejść w deltę rzeki Indus, a stąd piąć się pracowicie pod wodę (kajak ożaglowany) do międzyrzecza Pendżabskiego. Wykorzystawszy liczne dopływy Indusu i Gangesu w tym „Pięciorzeczu“, przerzucić się chce nasz dzielny rodak **na wody Świętej rzeki Indyj** i zwiedzając po drodze słynne Delhi i Benares, **spływać Gangesem do Kalkuty.** Wodami zatoki Bengalskiej, kursem przybrzeżnym, wzdłuż brzegów Birmy i Sjamu, przekroczywszy zapewne lądem wąską szyjkę półwyspu Malajskiego dostać się mają pp. Korabiewiczowie **na... Pacyfik, a ściślej, morze Południowo-Chińskie.** Dalej znów żeglują kabotażową (przybrzeżną) do centrum zamorskiego handlu chińskiego, słynnego **Szanghaju.**

Gigantyczna ta podróż obliczona jest na dwa lata. Oczywiście odwiedzenie tylu wód i lądów wymaga **powolnego tempa, aby porządnie prowadzić dziennik „okrętowy“ i notatki przyrodniczo-geograficzne, wywoływać zdjęcia fotograficzne, korespondować z krajem i t. p., wreszcie zwiedzać i wypoczywać.** Nie jest to bynajmniej szaleńcza ani awanturnicza wyprawa w rodzaju podanej niedawno przez bezkrytyczne krajowe agencje prasowe wzmianki o wyjeździe... 4 bezrobotnych motorówką do Kongo (!!!)

Wbrew mniemaniom „szczurów lądowych“ stwierdzić należy, że **jedynie jacht żaglowy oraz kajak utrzymać się mogą na wzburzonem morzu.** Przecież na składaku gumowym (tonącym po zalaniu wodą) Kleppera odbył jeden ze śmiałków przeprawę przez Atlantyk. Utonął, coprawda, ale już podczas żeglugi przybrzeżnej wzdłuż zachodnich brzegów Ameryki. Nie wiemy czy dr. Korabiewicz zdecyduje się płynąć na składaku, czy raczej wybierze mocny dyktowy kajak-żaglówkę. W każdym razie **kajak, zakryty szczelnym fartuchem i zabezpieczony falochronem przed wdzierającą się od dziobu i rufy falą trzyma się doskonale na sztormowej fali.** Zostaną też zapewne zastosowane t. zw. tanki powietrzne, czyli zbiorniki wodoszczelne z powietrzem w dziobie i rufie, oraz burtowe kiszki powietrzne przeciw bocznym przechyłom, a także pływającą kotwicą (dryfkowa).

Niebezpieczeństwo takiej wyprawy ze strony groźnego żywiołu Posejdona sprowadzi się głównie do tego, **że w razie silnego wichru z morza na ląd, kajak (a często i największy okręt żaglowy) nie będzie mógł wylawirować (nawet z pomocą wioseł) na pełne morze.**

Ląd „na zawietrznej“, to największa groza żaglowców. Tylko, że okręty i nawet jachty kilowe nie mogą wyrzucić się nieraz bez narażenia się na potrzaskanie o niegościnne brzegi i starają się zawsze zmykać przed napierającym od pełnego morza sztormem do najbliższego portu lub na otwarte morze, gdzie mają „luz“ za rufą i mogą manewrować.

Kajak oraz jolka mieczowa (typu rzecznego) mogą się bez żadnej obawy wyrzucać na brzeg niski, piaszczysty (o tym charakterze np. co nasze wybrzeże na mierzei helskiej, czy przed Karwią), lub bagnisty, ale, **gdy sztorm pcha na wysokie, najeżone skalnemi masywami brzegi, sytuacja jest... tragiczna.** Nawet porzucenie statku i ratunek na pasach czy kolach korkowych niewiele pomoże: fala przybojowa, obdarzona ruchem postępowym, poziomym, rzuci rozbitka razem z kołem ratunkowem i roztrzaska o skały. Oczywiście brzegi, które zamierza opływać dr. Korabiewicz, będą w większym stopniu niegościnne niż plażowe... Zapuszczać się po najkrótszej drodze od portu do portu (dalej od brzegów), jak to robią okręty, nie pozwala szczupłość „ładowni“ kajakowych: **zapasy wody i prowiantu nie mogą być znaczne.** Wreszcie sen... Gdy dwóch, równie doświadczonych żeglarzy, nawiguje kajakiem po morzu, mogą odbywać wachty śpiąc kolejno. Jak zamierza rozwiązać tę trudność dr. Korabiewicz?

Ma on w każdym razie za sobą niemałe doświadczenie. Spłynął przed czterema laty Dunajem do morza Czarnego, a potem kabotażem dożeglował szczęśliwie do Stambułu. W roku następnym na tym samym kajaku zw. „Sancho Pancho“ wyrusza z Bosforu do Aten. W drodze spotyka go katastrofa... zostaje przecież wyłowiony z morza.

Życzymy dzielnej parze... dobrych wiatrów.

Raz bez rymu.

Chciałbym mieć mały sklepik z zabawkami
Dla starszych dzieci, których życie smutne
I za którymi jak natrętny żebrak
Troska się wlecze.

Nawet największy biedak lub mizerak
Mógłby do niego wstąpić po sprawunek,
Bo w moim sklepie groszby kosztowała
Każda zabawka.

Temu, kto dawno już się śmieć zapomniał
Dałbym pajaca z tak zabawną twarzą
Że w pustce serca znówby zatrzepotał
Motyl uśmiechu.

Dla tych, co próżno marzą o podróżach,
Miałbym okręcik z łupiny orzecha,
Który w marzeniu wiózłby ich do krain
Wysp koralowych.

Miałbym w swym sklepie ptaszki śpiewające,
Bąki z ukrytą w środku pozytywką,
Ażeby wlewać w serca skamieniałe
Słodycz muzyki.

A na dodatek do każdej zabawki
Dałbym każdemu flakonik z kryształu,
W który schwytałem dar najbardziej cenny:
Troszeczkę słońca.

Henryk Zbierzchowski.

Co inni piszą

Gdy ogół cierpi...

Krakowski socjalistyczny **„Naprzód“** w artykule wstępnym zaznacza, że

„po wstrząsie nastąpić musi pierwej czy później uspokojenie. Nie można wiecznie żyć w napiętej atmosferze, życie codzienne dopomina się o swe prawa. **Nie może być jedynem zadaniem zajmowanie się poszczególnymi, choćby najwyżej postawionymi ludźmi, gdy ogół cierpi** i to bez nadziei na rychłą poprawę. Żyjemy w czasie kryzysowym. Wbrew zapewnieniom z przed półtora roku nie osiągnęło „dna“ kryzysu i wbrew zapewnieniom w ostatnich czasach **nie znać poprawy** nawet w takim stopniu, jaki zawodowi optymiści widzą i wmawiają.“

Zachłanność Poznania.

W **„Dzienniku Poznańskim“** nawracają do aktualnych zagadnień **zmiany granic województw:**

„Dziennik Poznański“ gniewa się, że powiaty północne Wielkopolski mają być przyłączone do Pomorza, które równocześnie zostałoby powiększone o kujawskie powiaty b. Kongresówki. Wielkopolsce mianoby dać wzamian **okręg kaliski.** Transakcję tą — zdaniem „Dziennika Poznańskiego“ — możnaby sprowadzić do popularnego przysłowia: „zamienił stryjek siekierkę na kijek“. Okazuje się bowiem, że **Pomorzu przypadłyby powiaty szubiński, bydgoski i inowrocławski,** a więc powiaty w Wielkopolsce najbogatsze. Tylko bowiem te trzy powiaty w swej gospodarce budżetowej nie wyzyskują normalnych stawek podatku gruntowego. Są to przytem powiaty wysoko uprzemysłowione. Na terenie wspomnianych powiatów znajduje się dalej **bogaty majątek samorządu wojewódzkiego,** którego województwo pomorskie napewno Starostwu Krajowemu w Poznaniu nie mogłoby spłacić. **Kalisz** Wielkopolsce nie dałby wzamian nic. Dałby jedynie obszar i ludność tradycją prawną i samorządową **obce** (!) Poznańskiemu. Byłyby trudności w administrowaniu takim powiatem. Tymczasem zaś wieści powyższe krążą i stwarzają **w Bydgoskim oraz Inowrocławskim coraz silniejszy nastrój ciążenia ku Pomorzu** i uważania obecnego stanu rzeczy za tymczasowy.

Wobec tego zachłanny Poznań wysuwa projekt **przyłączenia do Wielkopolski południowych powiatów Pomorza** w jednolity tradycjami prawno-administracyjnemi związany obszar jednego województwa, z równaczesnem stworzeniem z reszty powiatów pomorskich tak zwanego **województwa morskiego z Gdynią.**

Projekt ten ma już precedensy w utworzeniu poznańsko-pomorskiego okręgu szkolnego i w przyłączeniu Pomorza do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Szewc-żebrak.

Po raz czternasty na ławie oskarżonych.

Trzynaście razy karany Maksymiljan Pitulski, z zawodu szewc, zam. w Aleksandrowie, znalazł się znowu na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Inowrocławiu. Oskarżony był on o to, że w czerwcu br., kiedy był na wędrówce żebraczej, zawitał też do tut. szkoły niemieckiej, prosząc o jałmużnę, którą jednak sam sobie zabrał w postaci rozmaitych przyborów szkolnych między innymi zabrał globus. Przy kradzieży został jednak przychwycony przez woźnego szkoły. Sąd skazał starego żebraka po raz 14-ty na 8 mies. więzienia.

Straszny wypadek samochodowy.

W ubiegły piątek wydarzył się straszny w skutkach wypadek samochodowy na szosie Grudziądz—Radzyn. Samochód ciężarowy Browaru Grudziądzkiego odbywał swoją codzienną turę, załadowany piwem i wodą sodową. W samochodzie oprócz szofera znadjował się jeszcze robotnik browarniany nazwiskiem Piwowarski. W pewnej chwili, gdy samochód był w pełnym biegu, nastąpił defekt w kierownicy, skutkiem czego samochód wpadł na przydrożne drzewo. Uderzenie było tak silne, że Piwowarski został poważnie pokaleczony na głowie i odniósł pozatem obrażenia wewnętrzne. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Samochód został do tego stopnia uszkodzony, że nie był zdolny do dalszej jazdy. Jedynie szofer z katastrofy wyszedł bez szwanku. Bliższych szczegółów na razie brak.

Gród Kopernika i powiat toruński będą obchodzić

uroczyście „Swięto Morza“.

Pod przewodnictwem prezydenta m. Torunia p. Bolta odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj miejscowych i wojewódzkich, celem założenia komitetu „Święta Morza“, któryby jednocześnie zajął się organizacją „Dnia Polaka zagranicą“ oraz przyjęcia naszych rodaków z zagranicy w dniu 13 sierpnia br.

W skład komitetu weszli: reprezentanci 74 organizacyj z prezydentem p. Boltem i starostą p. Rogowskim na czele. Do wydziału wykonawczego powołano pp. prez. Bolta, prezes s. o. Radłowskiego, płk. Matzenauera, NieczujęIhnatowiczową, Kuliczkowską, Doerferową, kpt. Kwiatkowskiego, kpt. Pysza, Urbana, dyr. Twardzickiego, Więcka, mec. Przysieckiego, dyr. Szyprowskiego, red. Nowakowskiego, wicestar. Kowalskiego, dr. Stemplewskiego z Chodzieży, nacz. Szpicę z Podgórza, ks. dziekana Marchlewskiego z Morszyna i szambelana Prądzyńskiego z Zakrzewka.

Następnie ustalono program obchodu „Święta Morza“ w Toruniu, który zostanie ogłoszony w prasie wraz ze specjalnie opracowaną odezwą.

Zdrowe podstawy gospodarki samorządowej

powiatu toruńskiego.

Z posiedzenia rady powiatowej w Toruniu.

Pod przewodnictwem starosty p. Rogowskiego odbyło się posiedzenie rady powiatu toruńskiego w Toruniu przy udziale 28 członków. Przed rozpoczęciem obrad uczczono pamięć śp. min. Pierackiego.

Po przedstawieniu radzie przez starostę p. Rogowskiego nowego zastępcy p. wicestar. Alojzego Kowalskiego przystąpiono do sprawozdania z działalności wydziału powiatowego za rok ubiegły.

Dzięki współpracy wszystkich czynników samorządu powiatowego, podstawy gospodarki administracyjnej powiatu toruńskiego oparte są na zdrowych podstawach. Mimo zmniejszonej sumy ogólnej budżetu, wyniki gospodarki powiatowej są zadowalające. Pomyślnym objawem jest zlikwidowanie zaległości z lat ubiegłych, wyzbycie się zobowiązań krótkoterminowych oraz punktualna spłata rat z tytułu zobowiązań długoterminowych. Osiągnięta nadwyżka budżetowa pozwala na podwyższenie dotacji dla najbiedniejszych gmin oraz na wypłacenie urzędnikom wydziału powiatowego ekwiwalentu za skreślony dodatek komunalny. W imieniu komisji rewizyjnej ks. dziekan Marchlewski stwierdził wzorowość w prowadzonych księgach kasowych i na jego wniosek uchwalono wydziałowi pokwitowanie.

W dalszym ciągu obrad do rady K. K. O. powiatu toruńskiego wybrano w miejsce p. Czerwińskiego p. Mackiewicza, oraz na zastępców do komisji rewizyjnej pp.: Buczkowskiego z Tylic i Michalskiego z Popowa Toruńskiego, a na zastępcę przewodniczącego pow. kom. rewizyjnej p. Racieniewskiego z Rzęczkowa.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do rozpatrzenia sprawy odstąpienia Ministerstwu Komunikacji pakietu akcji spółek akcyjnych kolei lokalnych Chełmża—Mełno, Toruń—Czarnowo i Toruń—Lubicz, wartości przeszło 100.000 zł W wyniku dyskusji upoważniono wydział powiatowy do przeprowadzenia tej tranzakcji zamiennej za kamienie do brukowania szos i dróg w powiecie toruńskim z państwowych kamieniołomów.

Wkońcu rozpatrywano sprawę nowego podziału terytorjalnego powiatu w związku z wprowadzeniem gmin zbiorowych. Obszar powiatu toruńskiego składający się ze 123 jednostek administracyjnych, zostanie podzielony na 10 gmin zbiorowych. Siedzibami gmin będą: Smolno, Rzęczkowo, Lubianka, Chełmża-wieś, Zelgno, Turzno, Bielawy, Lulkowo, Podgórz wieś, oraz Popioły.

Krwawy napad rabunkowy pod Chełmnem.

Dnia 22 bm., o godz. 1,30 dwóch zamaskowanych osobników dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie 77-letniego Bullera Franciszka w Małych Lunawach, pow. chełmińskiego, w trakcie którego postrzeloną została córka Bullera 38-letnia Fryda, którą w stanie groźnym odstawiono do lecznicy powiatowej w Chełmnie. Napastnikom wpadło w rękę 60 zł gotówki, którą Buller dobrowolnie wydał. Wdrożono dochodzenia.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

„NEOSLAVIA“, czasopismo popularne, poświęcone sprawom polityki ogólnosłowiańskiej.

Pod powyższym tytułem pojawiła się broszurka objętości 48 stron, wydana przez b. dyrektora gimnazjum p. Winogrodzkiego, której celem ma być — jak to redakcja w słowie wstępnym zaznacza — popularyzacja tych haseł, które oddawna nurtują we wszystkich społeczeństwach słowiańskich. Poprzez wielkie myśli genjuszów Słowiańszczyzny, poprzez miłość wszechsłowiańską należy trafić do serc i umysłów całej ludzkości, wśród której zaszczepią nakaz miłości i szacunku człowieka w imię dawnego hasła, iż „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“.

Pismo to wychodzić ma na razie jako kwartalnik, który w razie zainteresowania się społeczeństwa tą ideą zostanie potem przekształcony na perjodyk miesięczny lub tygodniowy.

Treść pierwszego numeru kwartalnika, oprócz kilku artykułów o sztuce i językach słowiańskich, oprócz wierszowanych szkiców historycznych i etnograficznych, zawiera też kilka tłumaczeń poezyj Słowian południowych, Bułgar i Jugosłowian.

Numer pojedyńczy kosztuje zł 1,20.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wilhelma op.
Jutro: Jana i Pawła mm.
Wschód słońca o godzinie 3.37.
Zachód słońca o godzinie 20.27.

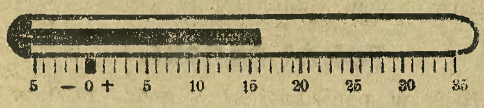
:

Stan pogody

Dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach najpierw miejscowych, potem wschodnich i południowo-wschodnich. Na zachodzie kraju lekka skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka".

:

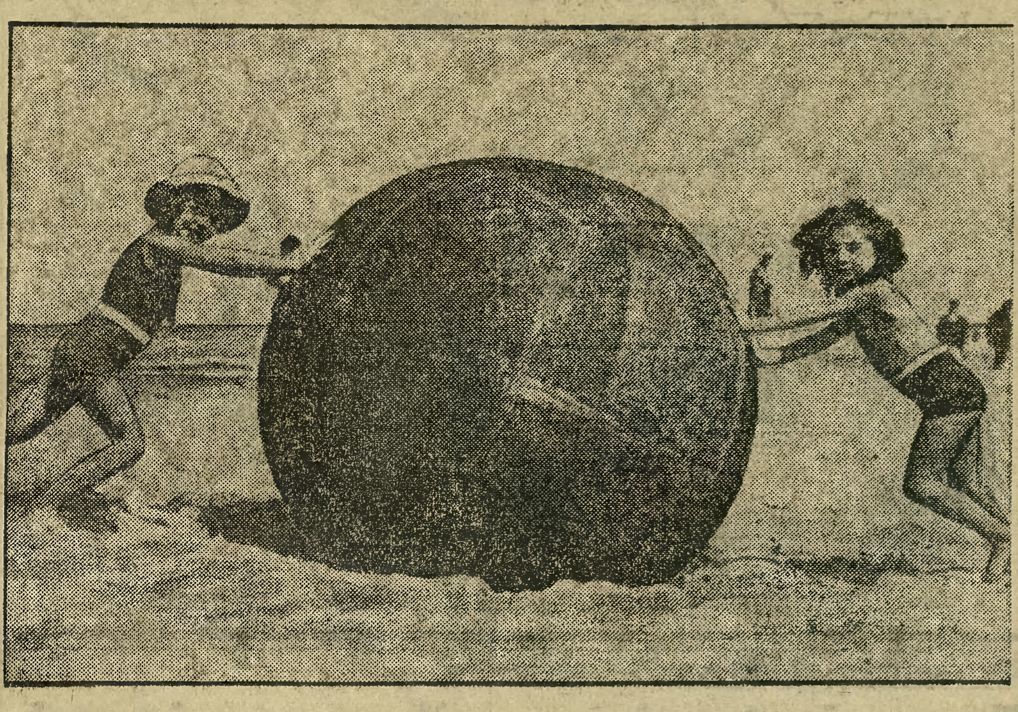
DYŻURY NOCNE APTEK
od 25—29 czerwca 1934 r.
1) Apteka Przy Bielawkach.
2) Apteka Pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

:

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 51, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wyczasy letnie.**

Pokłosie niedzielne.

— No, przynajmniej raz w roku mamy coś nowego.
— Co? Nie zauważyłem.
— A szkoda! Przecież to się w oczy rzuca.
— Intrygujesz mnie. Ale nie mogę się domyśleć o co ci chodzi.
— To nie jest takie trudne. Spróbuj, a napewno zgadniesz.
— Wiem. Masz na myśli „pomnik" na Placu Wolności. To jest rarytas, który rzadko można spotkać.
— Niezupełnie. Choć muszę ci przyznać, że ten komplets desek, płótna i tynku zaimponował mi. Nasz zarząd miasta pozazdrościł laurów Patiomkinowi, który, jak wiadomo, na powitanie carycy, budował w swoim czasie pięknie malowane wsi z tektury.
— A nie wiesz, czy to plastyczne arcydzieło długo jeszcze będzie stało?
— Chyba aż je deszcz splucze, albo ząb czasu inaczej nadgryzie. Ewentualnie niezainteresowani objektywnie pomogą. Już i tak mizerna powłoka powoli odpada. Ktoś musiał próbować trwałość materjału.
— E, to szkoda. Stracimy taki wspaniały dowód naszego rozmachu budowlanego.
— Myślę, że i to przeżyjemy. Ale odbiegliśmy przez ten obelisk od tematu. Przecież nie o tem chciałem mówić. Nowość, o którą mi chodzi, to nie żadna martwa natura. Poprostu: nowa kategorja ludzi...
— Nowi ludzie?
— A tak, Zresztą co roku ta historja się powtarza.
— Teraz już nic nie rozumiem.
— Nie przesadzaj. A matura. Czy nie widzisz młodych ludzi płci obojga, którym z twarzy bije szczęście i radość z dokonanych rzeczy. Są wielcy i ważni.
— Szkoda, że tylko na krótki czas.
— Niestety. Po maturze każdemu się zdaje, że cały świat stoi przed nim otworem. Że nad każdym krokiem nie czuwa profesorskie oko. Że decyduje sam o sobie i nikt więcej mu niema prawa zwrócić uwagi. Ale po paru miesiącach zasłużonego odpoczynku zaczyna się wszystko od nowa. Młody człowiek ani się nie spostrzega, kiedy znów wchodzi w kierat, w którym często życie bardziej go pogania niż szkoła. Bo szkoła to jednak cieplarnia, a życie to ogród otwarty na wszelkie burze i wichry.
— Czegoś poważnie zapatrujesz się na sytuację...
— Poniosło mnie. Tymczasem jednak cieszą się z przekroczenia pierwszego życiowego etapu maturzyści, cieszą się ich najbliżsi, a więc cieszmy się i my, trochę dalsi. Poznać ich łatwo. Nie tylko nawet po fizjognomji zdobywczej. Gdy widzisz młodzieńca w nowym, a rzucającym się w oczy kapeluszu i z bardzo grubą laską, albo panienkę przymierzającą się pretensjonalnie, ale bez rutyny do krzesła w kawiarni — już powinieneś wiedzieć, o co chodzi. Zresztą jest tego wszędzie wyjątkowo pełno. I to jest aktualny powab Bydgoszczy.
— Dobrze, że mi zwróciłeś na to uwagę. Bo ogólna konjunktura jest raczej smętna. Pogoda rozkapryszona jak zdeklasowana primadonna. Wakacje — kto może wyjeżdża w świat. Choćby na niedzielę do Ciechocinka, albo w najgorszym razie do Brdyujścia. Wszystko tak, aby żyć...
— A jeszcze zapasy, na które naród chodzi drzwiami i oknami.
To jest dopiero sensacja! **(hak)**



Wesoła zabawa na plaży.

Ze zjazdu delegatów

Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Bydgoszczy

Jednomyślny ponowny wybór długoletniego zasłużonego prezesa okręg. p. Jabłońskiego.

(ak). Przez całą wczorajszą niedzielę toczyły się w sali restauracji Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej obrady piątego okręgowego zjazdu Zjedn. Kolejowców Polsk. w obrębie dyrekcji kolejowej toruńskiej. Po nabożeństwie w kościele farnym na intencję zjazdu, rozpoczęły się około godziny 10 obrady. Zjazd zagaił prezes okręgowy p. Tadeusz Jabłoński hasłem „Polskiemu Kolejnictwu cześć!"

Po odczytaniu protokółu z ostatniego okręgowego zjazdu delegatów, który odbył się przed dwoma laty w Bydgoszczy, sprawozdanie komisji mandatowej złożył p. Biernacki, stwierdzając, że na zjazd przybyło 114 delegatów z głosem decydującym.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano prezesa ZKP. okręgu poznańskiego p. **Grzegorza Zimnego z Poznania**, na zastępców p. Wasikowskiego, członka wydziału wykonawczego z Warszawy i p. Oćwieję z Gdańska. Na sekretarzy wybrano pp. Ludwika Jabłońskiego z Gdańska i Andrzeja Steinkego z Chojnic, na ławników pp. Kałamaję z Bydgoszczy i Tutlewskiego z Grudziądza.

Marszałek zjazdu przywitał w serdecznych słowach gości, w szczególności p. radcę Janickiego, p. dyr. Rejewicza, zast. dyr. kolei z Torunia, p. Sikorskiego, naczelnika biura kontroli dochodów, p. radcę Wasilkiewicza, p. radcę Merca i radcę Stanowskiego, kierowników wydziałów D. O. K. P. oraz przybyłych na zjazd członków zarządu głównego z Warszawy i członków zarządu okręgowego poznańskiego jak i przedstawicieli prasy miejscowej. Życzenia pomyślnych obrad składali p. radca Janicki imieniem prezydenta miasta oraz p. **dyr. Rejewicz** w imieniu dyr. kolei w Toruniu p. Dobrzyckiego, zaznaczając przytem, że kolejnictwo szczególnie dotkliwie odczuło kryzys i że jeżeli rząd ostatnio zrobił niemiłe dla kolejarzy pociągnięcia, to uczynił to z żelaznej konieczności. Tembardziej jednak każdy winien wytrwać na posterunku pracy.

Zmarłych w ciągu ostatnich dwóch lat 134 członków w okręgu pomorskim, uczczono przez powstanie z miejsc, tak samo wysłuchano protest przeciwko skrytobójczemu morderstwu, dokonanemu na osobie ś. p. ministra Pierackiego. Ponadto uchwalono wysłać telegramy hołdownicze na ręce wojewody pomorskiego Kirtiklisa, dyr. kolei inż. Dobrzyckiego i Jego Eminencji ks. kardynała Hlonda.

Następnie dokonano **wyboru komisji wyborczej**, w skład której weszli pp.: Piotr Splitt i Józef Darowny z Bydgoszczy, Aleksander Biały i Otton Hanowski z Tczewa, Hieronim Grzymowicz — Toruń, Franciszek Knitter — Gdynia, Feliks Stachowiak — Chojnice, Kubiński — Nakło i Matykiewicz — Brzoza. W skład **komisji wnioskowej** weszli następujący członkowie: Błaszczyk — Bydgoszcz, Bocian — Toruń, Janicki — Tczew, Wendt — Tczew, Wolski — Bydgoszcz, Wiśniewski — Warlubie, Bürschel Bydgoszcz, Deja — Skarszewy, Kirszling — Puck, Malinowski — Kościerzyna, Lipkowski — Grudziądz, Mendat — Toruń, Zieliński — Gdynia.

Nastąpiły sprawozdania członków zarządu okręgowego pp. prezesa Jabłońskiego, wiceprezesa Przybylskiego, sekr. Mikołajczyka i skarbnika Wojewódzkiego.

Wobec tego, iż zarząd wydrukował obszerne sprawozdanie swej dwuletniej działalności we formie broszurki, która została rozdana poszczególnym delegatom, członkowie zarządu ograniczyli się tylko do ogólnego zarysowania sytuacji minionego okresu sprawozdawczego. Jak wynika z świetnie opracowanego sprawozdania zarządu okręgowego, Zjednoczenie Kolejowców Polskich okręgu D. O. K. P. Toruń jest jedną z najpoważniejszych organizacyj w Polsce i **liczy ponad 8.000 członków.** Dla ilustracji wytężonej pracy sekretarjatu zaznaczy należy, iż obrót korespondencji za czas sprawozdawczy wynosił przeszło 20.000 listów. Ogółem wpłynęło za czas sprawozdawczy 70.510 zł, zaś wydatkowano 65.696,63 zł.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami zarządu zjazd uchwalił zarządowi okręgowemu **jednogłośnie absolutorjum.** Nastąpiła przerwa obiadowa, poczem w przeszło 1-godzinnym referacie prezesa zarządu okręgowego z Warszawy p. Michała Budniaka na temat nowej pragmatyki uposażeń, sprawy zaszeregowania, awansów, redukcji dni pracy i innych spraw, nastąpiły sprawozdania komisji wnioskowej i komisji wyborczej. Z 52 wniosków przekazano 28 wniosków do zarządu głównego, a 24 do zarządu okręgowego.

Wybory zarządu okręgowego dały rezultat następujący: prezesem wybrano ponownie p. Tadeusza Jabłońskiego jednogłośnie. P. Jabłoński, zasłużony prezes Z. T. K. P. dziesiąty rok piastuje godność prezesa okręgowego. Pierwszym wiceprezesem wybrano p. Przybylskiego z Bydgoszczy, drugim wiceprezesem p. Patana z Gdyni. Członkami zarządu zostali wybrani: Albin Wojewódzki — Bydgoszcz, Adam Kubiński — Nakło, Bürschel — Bydgoszcz, Mikołajczyk Bydgoszcz, Błaszczyk — Bydgoszcz, Tkaczyk — Tczew, Tutlewski — Grudziądz, Marchiewicz — Tczew, Koczorowski — Laskowice. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Knitter — Gdynia, Rosiński — Bydgoszcz i Grząbowski — Gdańsk.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw drobniejszych, poczem nastąpiło zamknięcie zjazdu.

O kursy dla służby domowej.

Zarząd Związku Pań Domu, wiedziony troską o wychowanie praktyczne służby domowej, opracował **projekt zorganizowania kursów gospodarstwa domowego dla służby domowej**, wzorując się na już istniejących kursach w Warszawie, gdzie praca Związku Pań Domu dała bardzo pomyślne wyniki.

Kurs gospodarstwa domowego dla służby ma obejmować: **naukę gotowania, porządków domowych, prania, jak również wykłady o planowym i praktycznym podziale pracy w gospodarstwie domowem.**

W sprawie tej Zw. P. D. złożył memorjał do Inspektoratu Szkolnego i Magistratu m. Bydgoszczy z prośbą o poparcie tego projektu Związku Pań Domu, uwzględniając **kurs dla służby domowej przy swoich czynnościach dotyczących oświaty pozaszkolnej.** Według zdania Z. P. D. kurs gospodarstwa domowego w ramach oświaty pozaszkolnej propagowanej przez władze jest bardzo pożądany, a to ze względów następujących:

1. **Obecne trudne warunki gospodarcze wymagają daleko posuniętych oszczędności.** Ponieważ nieumiejętność służby domowej częstokroć powoduje straty w gospodarstwie domowem, zatem potrzeba wyszkolonej służby jest kwestją bardzo ważną i pilną.

2. Wielka liczba zwolnionej służby domowej wyczekującej pracy daje dostateczny powód do obaw, że osoby bezrobotne nieprędko znajdą zajęcie. Jasną natomiast jest rzeczą, że właśnie w czasie bezczynności i wyczekiwania pracy **służba domowa najwięcej narażona jest na demoralizację.** Możność wydoskonalenia się w swoim zawodzie na warunkach dogodnych będzie dla bezrobotnej służby ochroną przed szukaniem zarobków doraźnych lub nieetycznych.

— **Nowe maturzystki.** W Żeńskiem Katolickiem Gimnazjum Humanistycznem m. Bydgoszczy odbył się w dniach ostatnich egzamin maturalny pod przewodnictwem p. dyr. Wandy Rolbieskiej. Uzyskały świadectwo dojrzałości wszystkie kandydatki w liczbie 22, a więc panie: Z. Bartoszówna, Bastrychówna, Biała, Bocianówna, Bubleyówna, Formanowiczówna, Juszczacka, Kalejcianka, Kołakowska, Kownacka, Łańcucka, Magdańska, Malicka, Mikutowiczówna, Niklewska, Nowakowska, Rogozińska, Sobecka, Strzemeska, Turowiecka, Załuska.

Jeszcze „Frithjof".

Nasze rewelacje o uroczystościach we „Frithjofie" przyniosły w plonie dwa artykuły „Deutsche Rundschau" i długi list zainteresowanego klubu wioślarskiego. Organ naszej mniejszości, nie mogąc zaprzeczyć faktom, próbuje ośmieszyć punkty widzenia „Dziennika", a zarząd klubu stara się wytłumaczyć swój postępek i wykazać, że owa uroczystość była od a do zet lojalną wobec Państwa Polskiego. Z całego tego obszernego materjału wynika tylko, że nie był to p. Bulava, który mówił o krwawiącej granicy, co chętnie możemy przyjąć do wiadomości.

Jeśli zaś chodzi o złośliwości „Rundschauerki" pod naszym adresem, wybaczymy jej z całą przyjemnością, o ile wypróbuje również swój język na swych braciach gdańskich, którzy jak bili Polaków za niesalutowanie hakenkreuzów, tak biją, sądząc zapewne, że wybijają tem dalszy kapitał dla porozumienia polsko-niemieckiego i szerokie okno nie do żabiej perspektywy — jak dowcipkuje o nas „Rundschauerka" — tylko do perspektywy wściekłego wilka.

:

Komitet Budowy Kościoła w Brzozie, dziękuje.

W związku z poświęceniem **w dniu 17. VI.** 1934 r. kamienia węgielnego kościoła parafjalnego w Brzozie podjęła się Rodzina Policyjna powiatu bydgoskiego urządzenia tamże bufetu.

Z zadania tego wywiązała się Rodzina ta dzięki niestrudzonym zabiegom przewodniczącej p. komisarzowej St. Relewiczowej bardzo dobrze, przysparzając Komitetowi znaczną sumę na dalszą budowę.

To też Komitet poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia swego najgorętszego podziękowania nasamprzód pp. członkiniom Rodziny Policyjnej i jej przewodniczącej p. komisarzowej Relewiczowej za życzliwą i ofiarną pomoc oraz Cechowi Piekarskiemu, Rzeźnickiemu, i innym ofiarodawcom za wydatne i bezinteresowne zasilenie bufetu.

Przewodniczący Komitetu Budowy Kościoła w Brzozie:
(—) Dr. Nowak, starosta powiatowy.

Radcowie pomorskiej izby rzemieślniczej.

1) Józef Dominik, mistrz kowalski, w Grudziądzu;

2) Antoni Zieliński, mistrz krawiecki, w Grudziądzu;

3) Jan Pahlke, mistrz stolarski, w Grudziądzu;

4) Piotr Jakubowski, mistrz murarski, w Grudziądzu;

5) Piotr Wojtasik, mistrz rzeźnicki w Gdyni;

6) Teodor Maciejewski, mistrz szewski w Starogardzie;

7) Andrzej Szczygielska, mistrz piekarski w Tczewie;

8) Ksawery Ebert, mistrz fryzjerski w Toruniu;

9) Ludwik Gilgenast, mistrz kołodziejski w Pacołtowie, pow. lubawski.

Jako zastępcy zostali wybrani:

1) Maksymiljan Grzegorzewski, mistrz kowalski w Włościborzu, pow. sępoleński;

2) Władysław Skopiński, mistrz krawiecki w Grudziądzu;

3) Teofil Schmidt, mistrz stolarski w Świeciu;

4) Teodor Bredefeld, mistrz murarski w Chełmnie;

5) Augustyn Rosinek, mistrz rzeźnicki w Kościerzynie;

6) Walerjan Gabrych, mistrz szewski w Tucholi;

7) Jan Latzke, mistrz piekarski w Tucholi;

8) Alfons Kurzyński, mistrz fryzjerski w Wabrzeźnie;

9) Konstanty Heyda, mistrz kołodziejski w Brodnicy.

— **Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy,** Konarskiego 5, tel. 1590 zawiadamia, że egzamina wstępne w drugim terminie odbędą się dnia 20 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 11—13.

— **Uwaga, właściciele samochodów i motocykli.** Rejestracja pojazdów mechanicznych w Bydgoszczy odbędzie się w pierwszych dniach miesiąca lipca br. Informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego, Bydgoszcz, ul. 3 Maja 20, tel. 11-85.



— A widzisz, ptaszku, jak ci w tej klatce wygodnie.

— **Pośrednictwo pocztowo - telegraficzne na plaży.** Dla wygody publiczności, korzystającej z kąpielisk morskich na wybrzeżu, Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy uruchamia na czas sezonu letniego 1934 r. następujące pośrednictwa pocztowo-telegraficzne: 1) **Gdynia** — przystań Żeglugi Polskiej od dnia 23. VI. br.; 2) **Gdynia — Plaża** od dnia 23. VI. br.; 3) **Orłowo Morskie — Plaża** od dnia 23. VI. br.; 4) **Hel — Plaża** od dnia 23. VI. br.; 5) **Hel** — przystań Żeglugi Polskiej od dnia 26. VI. br.; 6) **Jastarnia — Plaża** od dnia 23. VI. br.; 7) **Jastarnia** — przystań Żeglugi Polskiej od dn. 26. VI. br.; 8) **Wielka Wieś — Hallerowo** — dworzec, od dnia 23. VI. br.; 9) **Kuźnica** na Helu — Plaża od dnia 28. VI. br.; 10) **Jastrzębia Góra** — Plaża od dnia 28. VI. br.; 11) **Karwia** — Plaża od dnia 28. VI. br. Korzystając z tych pośrednictw publiczność będzie mogła bezpośrednio z plaży przeprowadzać rozmowy telefoniczne do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicą, nadawać telegramy krajowe i zagraniczne, jak również nadawać zwykłe przesyłki listowe.

Ze świata stalowych bicepsów.

Otwarcie turnieju walk zapaśniczych w Resursie Kupieckiej.

Nowe twarze. — Cyklop Szymkowski postrach turnieju... — Rezultaty z pierwszych dwóch dni turnieju. — Gdzie jest mistrz Sztekker?

Tradycyjnym zwyczajem rozpoczął się w sobotę w ogrodzie Resursy Kupieckiej „bój olbrzymów" — turniej zapaśniczy, w roku bież. o puhar miasta Bydgoszczy. Obecny turniej stoi pod kontrolą Union Internationale des Lutteurs, ma wyłonić czterech kandydatów do walk o mistrzostwo Europy na rok 1935.

Będzie to prawdziwy bój olbrzymów. Można się było o tem przekonać już podczas parady atletów. Przy dźwiękach marsza, tak dobrze znanego wszystkim amatorom walk, stanęli półkołem na ringu nowocześni gladjatorzy, wśród których większość po raz pierwszy stanęła na ringu bydgoskim. Będziemy więc mogli podziwiać nowe sławy światowe.

Leskinowitsch, baron von Sydow, Nielsen, Beling, Szczerbiński, Koch, Dubois — to nazwiska, które mówią za siebie.

No i rewelacja: Olbrzym polski, siłacz z Mazowsza, kowal z elektrowni warszawskiej, Kazimierz Cyklop-Szymkowski. Wzrost przeszło 2 metry, waga 135 kg, lat 32, numer obuwia 58, numer rękawiczki 20. Wystarczy, aby napełnić strachem cały ring zapaśniczy. Ten nowy polski olbrzym jest dużo groźniejszy od swego poprzednika Pineckiego, a walczy jego metodą — podwójnym nelsonem. W sobotę zdławił on w żelaznym uścisku nelsona zapaśnika z Prus Wschodnich Rogenbauma w ciągu 15 minut.

Inne walki w sobotę miały przebieg następujący: Arystokrata-atleta baron von Sydow-Blomberg po bardzo ładnej walce pokonał w 20 min. przednim pasem świetnego technicznie, lecz znacznie lżejszego Szwajcara Dubois'a. Ostro walczący Niemiec Beling w 18 min. przerzutem przez biodro zwyciężył sympatycznego poznańczyka Wielocha. Wreszcie popularny w naszem mieście „Józio" Szczerbiński nie rozegrał walki z Kanadyjczykiem Nielsenem. Ten ostatni często zapominał się, stosując chwyty z walki amerykańskiej, przez co naraził się publiczności, a zwłaszcza galerji, która zgotowała mu kocią muzykę.

Wczoraj w drugim dniu turnieju zadebiutował po raz pierwszy słynny mistrz świata Leskinowitsch, który w 10 min. paradą z podwójnego nelsona pokonał Alzatczyka Kocha. Nielsen, stosując bokserkę, uzyskał wynik remisowy z potężnym Szymkowskim. Szczerbiński nie rozegrał walki z Rogenbaumem. Wreszcie Niemiec Beling (na którym galerja ćwiczy z zamiłowaniem sztukę gwizdania), z furją natarł na Dubois, którego w 17 min. pokonał złamaniem półmostku.

Należy podkreślić, że już pierwsze dwa dni dały szereg walk pełnych emocyj, to też licznie przybyła publiczność śledziła zapasy z wielkiem napięciem.

W ringu arbitruje (po zeszłorocznej nieobecności) znów p. Józef Brański, pierwszy z Polski międzynarodowy sędzia zapaśniczy. Ma on już dobrą markę w Europie. Młody, energiczny, daje sobie świetnie radę z niesfornymi atletami.

Dziś w poniedziałek w trzecim dniu turnieju walczą: Cyklop-Szymkowski — Beling, von Sydow-Blomberg — Wieloch, Leskinowitsch — Rogenbaum oraz decydująca do rezultatu Szczerbiński — Nielsen. Początek zapasów o. godz. 8,45. Po zapasach film.

✶

SZTEKKER MISTRZEM FRANCJI W ZAPAŚNICTWIE.

Strasburg (PAT). Na wielkim międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Francji, który odbył się w Strasburgu, pierwsze miejsce, a zarazem tytuł mistrza Francji zdobył słynny zapaśnik polski Teodor Sztekker, bijąc w finale Francuza Belgarda. Czwarte miejsce zajął zapaśnik polski zwany olbrzymem z Mazowsza, Cyklop-Szymkowski.

—::—

— **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej** urządza w piątek, 29 bm. wycieczkę samochodem do Inowrocławia i Kruszwicy. Ponieważ pozostało tylko jeszcze kilka wolnych miejsc, przyjmuje się zgłoszenia do wtorku, 26 bm. Koszt przejazdu wynosi w obie strony 2,50 zł. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie papieru p. Millera przy ul. Gdańskiej.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 19.30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia młodzieży oddziału I. W czasie ćwiczeń wpi y nowych członkiń od lat 14.

Komunikat sokolic okręgu V.

We wtorek, 26 bm. o godz. 20 w sekretarjacie pry ul. Dworcowej zbiórka **wszystkich druchen ćwiczących.** Przybycie konieczne. **Naczelniczka okr. V.**

Sokół V — sekcja żeńska.

Dnia 25 bm. o godz. 20 schadzka nadzwyczajna w sprawie wyjazdu u p. Dzierzyńskiego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 26 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Muzyka popularna z płyt. 13,00: Dziennik popołudniowy. 13,05: Audycja dla dzieci młodszych: a) legenda p. t. „Słowik i powój" - przekł. z włoskiego M. J. Olexińskiej, b) piosenki w wyk. A. Szlemińskiej. 13,20: Chóralne fragmenty z oper (płyty). 13,55: Z rynku pracy. 16,00: Koncert zespołu Tychowskiego i Wróblewskiego. 17,00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Trio kameralne. Wyk.: Lidja Kmitowa (skrzypce), Paweł Ginzburg (wiolonczela) i Paweł Lewiecki (fort.). W programie trio fortep. Schuberta. 17,45: Muzyka popularna (płyty). 18,00: Przestrogi dla budujących domy dla siebie wygł. arch. H. Rutkowski. (Odczyt budowlany). 18,15: Recital śpiewaczy St. Korwin-Szymanowskiej. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 18,45: Pogadanka harcerska. 19,15: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Myśli wybrane". 20,02: „O wizytach" - satyra Juljana Tuwima. 20,12: „Bal w Savoy'u", operetka w 3 akt. R. Abrahama ze studja P. R. w reż. Michaliny Makowieckiej z udz. Z. Fedyczkowskiej, L. Szczepańskiej, A. Wasiela, W. Ruszkowskiego i innych. Ogólne kier. muzyczne dyr. T. Mazurkiewicz. W przerwie I: dziennik wieczorny, w przerwie II: wiadomości rolnicze. 22,30: Odczyt prof. Adjukiewicza ze Lwowa. 22,45: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA. Berlin. 18,50: Koncert muzyki polskiej z udz. Romana Wragi (baryt.) i Ludomira Różyckiego (fort.). **Wiedeń.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „Signora Jazz", operetka. **Praga.** 21,00: Koncert kompozytorski Jana Kubelika. **Londyn Reg.** 21,15: „The Kentucky Minstrels", słuchowisko muzyczne.

Kronika radjowa.

ULUBIONE AUDYCJE DUŃSKIE.

Mili, weseli Duńczycy, pedantyczni czyściochy, wytwórni smakosze, pozatem do głębi demokratyczni i kulturalni, **otaczają największą sympatją muzykę ludową.** Na 4716 godzin audycyj radjowych duńskich w roku ubiegłym było **2016 koncertów muzyki ludowej.** Pozostałe audycje dzielą się między muzykę poważną — 275 godzin, nabożeństwa i muzykę religijną — 266 oraz słuchowiska dramatyczne, audycje naukowe, szkolne, sportowe, 100—200 godzin na każdą z tych kategoryj.

NOWA SIEĆ RADJOWA W JAPONJI.

Japonja rozbudowuje wydatnie swoją sieć radjową. W ramach planu, obliczonego na lat pięć, powstać mają następujące rozgłośnie: w Tokio, Osaka i Kynthu. Najpierw zbudowany zostanie nowy olbrzym w Tokio **o sile 150 kw** z kosztorysem 3 miljonów jenów. Ogółem rozbudowa sieci radjowej **kosztować będzie Japonję 10 miljonów jenów,** prócz wielkich bowiem, wyżej wymienionych rozgłośni projektuje się budowę 10—15 radjostacyj pomniejszych, regjonalnych.

ORYGINALNY KONKURS W LYON (LA DOUA).

Siedmiu esperantystów, każdy z innego kraju, występowało niedawno podczas tej samej audycji przed mikrofonem w Lyon. Wpznaczono nagrody dla tych radjosłuchaczy, którzy odgadną, jakiej narodowości był każdy z prelegentów. Sądząc z nadesłanych rozwiązań, zadanie musiało być bardzo trudne. Najlepsza odpowiedź zawierała zaledwie cztery trafnie podane narodowości prelegentów.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Kuzyn Papena w obozie koncentracyjnym.

Bern, 24. 6. (PAT) Według doniesień „National Ztg.", **kuzyn wicekanclerza Papena a zarazem jeden z jego współpracowników politycznych został internowany w obozie koncentracyjnym. Aresztowanie to miało wywrzeć na wicekanclerzu niezwykle silne wrażenie.**

Bunt kanonierki.

Paryż. (PAT) Z Havany donoszą, że załoga kanonierki **„Cuba", składająca się z 12 ludzi zbuntowała się** w porcie Antilla. Wysłano oddział wojskowy celem uśmierzenia buntu.

Kemal Pasza w połowie lipca przybędzie do Warszawy?

Paryż, 24. 6. (PAT) „Quotidien" zamieszcza depeszę z Moskwy, że premjer turecki **Mustafa Kemal Pasza przybędzie z początkiem lipca do Moskwy, gdzie zabawi kilka dni, poczem wyjechać ma na 3-dniowy pobyt do Warszawy.**

Kemal Pasza uda się również do Paryża i Londynu.

Lot okrężny dookoła Niemiec.

Berlin. Wczoraj zakończył się lot okrężny dookoła Niemiec. O godz. 5 wystartowały na lotnisku w Tempelhofie dwa pierwsze samoloty grupy berlińskiej, zaś o godz. 13.52 przybyły dalsze trzy samoloty berlińskie typu Fieselera. Trasa czwartego dnia prowadziła w kierunku południowym przez Beyruth, Regenburg, Ainring, stąd samoloty skierowały się do Berstengarden i wróciły przez Monachjum i Bemberg do Berlina.

Nabożeństwo polowe w Niemczech
w 20-tą rocznicę wybuchu wojny.

Z rozporządzenia Hitlera w dniu 2 sierpnia, jako w 20-tą rocznicę wybuchu wojny światowej w koszarach i na placach publicznych we wszystkich miejscowościach, gdzie są stacjonowane oddziały wojska, mają być odprawione nabożeństwa polowe.

Minister Reichswehry wydał już odpowiednie rozkazy, a władze rządowe zwróciły się do społeczeństwa z wezwaniem do licznego udziału w tych nabożeństwach.

Przekleństwo ślepego żebraka.
Kamień zamiast chleba.

Olbrzymie wrażenie wywołał w Wiśniowcu na Wołyniu niezwykły wypadek, jaki się tam wydarzył. Zamożny mieszkaniec wsi Gnidawa, pow. krzemieniecki, Trofim Kantyga, wioząc z Wiśniowca najętych murarzy, pozwolił sobie na głupi żart, podając siedzącemu koło cmentarza przy wyjeździe z miasta niewidomemu żebrakowi **kawałek kamienia zamiast chleba.**

Niewidomy poczuwszy w dłoni kamień, rzucił za nim przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu, jak ja nie widzę twojej podłej twarzy!"

Kantyga zakpiwszy z przekleństwa ślepca pojechał dalej, lecz w pobliżu wsi jadący na furze murarze usłyszeli przejmujący krzyk furmana: „Ratujcie, nic nie widzę! Spełniło się przekleństwo ślepca!" Przypuszczając, że Kantyga żartuje, murarze odpowiedzieli śmiechem na jego wołanie, lecz niebawem z przerażeniem przekonali się, że on nie żartuje, bo rzeczywiście **nagle utracił wzrok.**

Marka niemiecka

na giełdzie warszawskiej w dniu 23 czerwca 203,— zł (tendencja zwyżkowa).

Pracownik na odległość.



„Słyszę muzykę na odległość w pokoju jadalnym, widzę kino na odległość w salonie, więc w przyszłości również pracować chcę na odległość — z łóżka. Taka praca na odległość bowiem najwięcej mi odpowiada".

— **W okolicach Władywostoku** odbyły się manewry morskie floty sowieckiej z udziałem łodzi podwodnych, torpedowców i hydroplanów.

Nowe naprężenie
między Rosją i Japonją.

Moskwa, 24. 6. (PAT) W stosunkach sowiecko-japońskich zaznaczyło się ponownie poważne naprężenie. Ostatnio **aresztowano w Tokio jednego z wybitnych członków towarzystwa kulturalnego zbliżenia sowiecko-japońskiego.** W związku z tem ukazała się w prasie tokijskiej wiadomość, potwierdzona następnie przez **komunikat japońskiego MSZ., oskarżający attaché ambasady sowieckiej w Tokio o utrzymywanie kontaktu z komunistami japońskimi.**

Równocześnie rozpoczęto wyświetlanie filmu propagandowego, wskazującego na **wzrost potęgi militarnej i przemysłowej związku sowieckiego.** Film ten prasa moskiewska nazywa antysowieckim.

Przeciwko oskarżeniu dyplomaty sowieckiego oraz wyświetleniu filmu ambasador ZSRR w Tokio Jurenjew złożył energiczny protest. „Izwiestja" i „Prawda" w komentarzach redakcyjnych zaznaczają, że towarzystwo zbliżenia sowiecko-japońskiego jest instytucją zupełnie legalną, w której attaché prasowy ambasady miał ogólnie przyjęty obowiązek dostarczania fotografij i materjałów informacyjnych.

Przygoda bezrobotnego.
Jechał na dachu pociągu marszałka Piłsudskiego.

W połowie ub. tygodnia marszałek Piłsudski wyjechał do Pikiliszek. Przykrą przygodę z tej racji miał pewien bezrobotny. Nie wiedząc, że pociągiem tym jedzie marszałek wyruszył on na dachu wagonu w podróż bez biletu. Oczywiście został natychmiast zauważony przez służbę pociągu i otoczenie marszałka, które jest zawsze bardzo czujne. Pociąg zatrzymano, osobnika dogoniono i złapano. Okazało się, iż jest to tylko pasażer „na gapę", bez biletu.

Jak słychać już w dniu jutrzejszym marszałek wraca do Warszawy. Powstrzymanie się od wyjazdu kuracyjnego zagranicę, jak również nieprzerwana i ciągła praca świadczy korzystnie o czerstwem zdrowiu marszałka. (R.)

Pruszcz.

Wielki pożar w Pruszczu. Podpalono zabudowanie gospodarcze. W nocy z 21 na 22 bm. czerwona łuna zwiastowała szerokiej okolicy Pruszcza że gore. Okazało się, że groźny pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarczych rolnika Borschedinga w Pruszczu, pow. świecki. Pastwą płomieni padła stodoła, stajnia, wozownia, wozy i maszyny rolnicze. Z ogromnym wysiłkiem zdołano uratować znajdujący się w pobliżu dom mieszkalny, który też już zaczął się palić. Dom został jednak mocno uszkodzony. Pogorzelec oblicza swoje straty na przeszło 40.000 złotych. Zabudowania były ubezpieczone w „Veście". Ogień został najprawdopodobniej podłożony ze zemsty. Śledztwo w toku. Zaznaczyć należy, że pożar powstał w chwili, gdy właściciel i rodzina bawiła się na weselu syna w innej wsi.

Z życia towarzystw.

Dnia 25 czerwca 1934 r.

Godz. 19,00: **Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marsz. Focha 39.

— **Sokół Bielawy — W. Bartodzieje.** Zebranie zarządu i pogadanka drużyny wyjeżdżającej na zlot do Poznania.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja dla kursistów w hotelu Lengning.

Dnia 26 czerwca 1934 r.

Godz. 19,30: **B. K. S. „Polonja".** Zebranie sekcji lekkoatletycznej na boisku przy ul. Hetmańskiej.

— **Sokół III.** Zebranie miesięczne.

*

XXI. okręg Związku Śpiewaczego. Dziś, dnia 25 bm. od godz. 7—8 należy odebrać okólniki: związkowy i okręgowy oraz punktacje z konkursu w sekretarjacie, ul. Mostowa 2.

Tow. kobiet kat. „Jutrzenka". Pogrzeb śp. Weroniki Kawałek odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 17 z domu żałoby, ul. Chłopickiego 3, na cmentarz przy ul. Jary.

Bank Polski płacił w dniu 25. 6. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26—5,27
funty szterlingów	26,56
franki szwajcarskie	171,77
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,12
floreny holenderskie	358,35

Stan wody na Wiśle dnia 25 czerwca: Zawichost 1.36, Warszawa 65, Płock 36, Toruń 09, Fordon 9, hCełmno — 10, Grudziądz 09, Korzeniowo 24, Piekło — 41, Tczew — 69, Einlage 2.22, Schiev. 2.46.



— Co za wspaniała broda? Jakiego środka używasz?

— Żadnego. Nie mogę oderwać się od czytania „Dziennika Bydgoskiego".

Wiąg, pow. świecki.

Osobiste. Przełożonym obszaru dworskiego Święte mianowany został p. Franciszek Połomski z Wiąga.

Założenie Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzięki inicjatywie kilku miejscowych obywateli założono tutaj ostatnio Ochotniczą Straż Pożarną, do której na członków zapisało się przeszło 20 obywateli. Na zebraniu organizacyjnem, na które przybył instruktor pożarniczy ze Świecia i wygłosił odpowiedni referat, dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym został p. Franciszek Połomski, naczelnikiem p Zimmer, sekretarzem p. Władysław Bieliński, kier. szkoły, skarbnikiem p. Franciszek Żurek, ławnikami sołtys p. Grajewski i p. Ignacy Oset.

NAKŁO.

Pożar. U rolnika p. Koebnika Hugona w Kosowie wybuchł z przyczyn dotąd nieustalonych pożar, który strawił doszczętnie stodołę oraz wszelkie tamże znajdujące się narzędzia rolnicze. Straty, które wynoszą około 7.000 zł ponosi ubezpieczenie.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera niezwykle wesołego i bogatego filmu p. t. **„Narzeczona z Wiednia"**, którą kreuje Marta Eggert, partnerka, a obecnie żona naszego wielkiego śpiewaka Jana Kiepury. Piękna muzyka w tym dźwiękowcu jest kompozycji Fr. Lehara. Prócz tego nadprogram. Początek o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla najwspanialszy dramat dźwiękowy polski p. t. **„Prokurator Alicja Horn"** z udziałem wybitnych artystów scen polskich z Jadwigą Smosarską i Fr. Brodniewiczem na czele. W programie wesoła komedja oraz tygodnik Paramountu. Początek o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś sensacja z Douglasem Fairbanksem pt. **„Książę lasów"** oraz film egzotyczny p. t. **„A jednak ciało jest słabe".** W gł. rolach Lionel Barrymore i Glorja Swanson. Początek o 5,30.

KRISTAL. Dziś **„Dziewczę z krainy burz"** z idealną parą kochanków Janet Gaynor i Charles Farell. Film treścią różni się od wielu widzianych dotychczas. Janeta szczególniej okazała się artystką o nieograniczonych możliwościach na lądzie i morzu, na ekranie i w życiu domowem. Widzimy ją pełną poświęcenia, ale i energji. Dla niej jednej warto pójść do „Kristalu", gdzie w nadprogramie już wyświetlany jest **pogrzeb śp. ministra Pierackiego** oraz tygodnik Foxa: oryginalne zdjęcia z Sjamu i jubileuszowe przedstawienie „Halki". Początek o 5,15, 7,15 i 9,10.

MARYSIEŃKA. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni będzie wyświetlony dramat morski **„Moby Dick"** z Johnem Barrymore i pełna skrzynia humoru z Flipem i Flapem p. t. **„Schowajcie swoje smutki".** Początek o 5,15, 6,30 i 9.

REWJA. Dziś nowy, wielki podwójny program. Po raz pierwszy w Bydgoszczy emocjonujący film pt. **„Braterstwo ludu"** w wersji polskiej, niemieckiej i rosyjskiej oraz szlagierowy film wschodni p. t. **„Faworyta Maharadży".** W roli gł. Victor Mac Laglen, Edmund Love, Greta Nilsen. Początek o 9. Ceny miejsc od 49 gr.

Dnia 23 bm. o godz. 3-ciej rano rozstała się z tym światem po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza nigdy niezapomniana matka i babcia ś. p.

Weronika Kawałek
z domu Maciejczak

przeżywszy lat 69, o czem donoszą stroskani

Mąż, dzieci i wnuki.

Eksportacja zwłok we wtorek dnia 26 bm. o godzinie 5-tej po poł. z domu żałoby przy ul. Chłopickiego 5. (11803



ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R. M. S. W. № 1599 ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

Dobrze utrzymaną **nutarkę** (Nutenstossmaschine) **kupi** (11607 „Impregnacja", Bydgoszcz Marszałka Focha 4.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

TAPETY Pomorska 9. 11835

ODCISKI radykalnie usuwa tylko pasta „Ego" Żądać w drogerjach. 18828

Wciąg frykcyjny (Friktionswinde) o 300 kg. nośności **kupi** „Impregnacja", Bydgoszcz Marszałka Focha 4. 11608

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU 3242



przez piękną cerę do szczęścia

Zawsze będzie Pani z wdzięcznością wspominać ten znakomity puder Abarid, który czyniąc z Niej piękną kobietę, zapewnił szczęście i powodzenie w życiu. Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani urodę.

PUDER ABARID „PERFECTION"



10883

KONKURS.

W mieście **Nowemiasto n. Drwęcą** (Pomorze) jest do objęcia stanowisko

niezawodowego burmistrza.

Uposażenie według IX. stopnia szczebel c. stosownie do rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 30. XII. 1924 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 118/24 poz. 1037) bez dodatku mieszkaniowego w miejsce którego przysługuje wolne mieszkanie służbowe z centralnem ogrzewaniem i 200 klw. godz. prądu świetlnego rocznie.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw nadesłać należy do dnia 5 lipca br. na ręce niżej podpisanego.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
(—) Bolesław Jentkiewicz
11802) **ulica 19 stycznia nr. 1.**

KATOL JAPOŃSKI **ZABIJA OWADY ROBACTWO** 7847

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Śniadalnia Bochańskiego, Pomorska 21, poleca od dziś obiady kolacje 3 dań 70,— dziennie mleko zsiadłe 40.(6664



Słoje Wecka Ząbkowice Hortensja oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531 **F. Kreski** Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

SPRZEDAŻE

Willa komfortowa, morgowy ogród. Toruńska 112. (11813

140 mórg (6602 pszennej, blisko miasta, 5 koni, 14 bydła, 150 z morgi, na 10 lat. objęcie 5000 zł. Śliwiński, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 13.

Sprzedam lub zamienię gospodarstwo 11 mórg na domek przy mieście. Wiadomość udzieli Wiśniewski, Bydgoszcz, Karpacka 24. (11807

Dom masywny wraz z ogrodem przy ruchliwej ulicy bez długu zaraz na sprzedaż za 7½ tysiąca złotych. Właść. Modro, Rogoźno, Kościuszki 6. (11800

Sprzedamy (6579 kilka nam zbytecznych domów mieszkalnych z przynależną rolą wzgl. ogrodem, położonych w Kapuścisku Małem i Łęgnowie pod Bydgoszczą, wygodna komunikacja z Bydgoszczą. Towarzystwo Przemysłowo Leśne „Lasy Polskie", Sp. Akc., Bydgoszcz-Kapuścisko Dolne.

Dobrze (11666 utrzymaną platformę nośną ca. 70 ctr. sprzeda korzystnie W. J. Łuczkowski Dworcowa 56, telefon 184

Makulatura (11827 gazetowa tanio. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Dom piętrowy, dochód 3,800 wpłata 14.000. „Emeryt", Dworcowa 2. (11833

Deski bale olsza, brzoza za bezcen. „Wełniany Rynek 10, skład 1. (11809

Rower damski. Gdańska 103. (6651

Na sprzedaż używane meble zaraz. Matejki 5, m. 5. (6653

Sprzedam konia i wóz. Generała Bema 4. (11808

Radjo (6668 3 lampowe sprzedam. Pomorska 42, oficyna, m. 15

Ciężarowy samochód Chevrolet dwuosobowy, 4 cylindrowy, mało używany, w dobrym stanie, komplet do jazdy, z powodu likwidacji interesu na sprzedaż. Józef Krefft, Wysiu, powiat Kościerzyna (Pom.) (11822

Motocykl B. S. A. 500 ccm. w dobrym stanie. Cena 700 zł. Hetmańska 28, m. 3. (11830

Tanio sprzedam ładne urządzenie restauracji, stylową jadalnią, sypialnią, gabinet męski, salonik, gościnny pokój, szafy, kanapy, leżanki, tapczan, kuchnia. Dworcowa 84. (6666

Samochód (11834 Chevrolet ¾ ton nośności, registrowany, gotowy do jazdy zaraz na sprzedaż. Tow. Budowy Mleczarń, Bydgoszcz, Dworcowa 81.

KUPNA

Kupię (11775 w dobrym stanie, podwójny podstaw walcowy 300×500 i podwójny elewator. Piasecki, Młyn, Karsin pow. Chojnice.

Kupię meble wszelkiego rodzaju na letniska. Dworcowa 84 skład. (6667

Podstawę do maszyny kupię. Dolina nr. 4/3 a. (11832

LEKCJE

Udzielam (21186 lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Konkurs (11804 na posadę nauczycielki gospodarstwa domowego w Szkole Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy. Reflektuje się tylko na siłę kwalifikowaną. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia nadsyłać do sekretarjatu szkoły ulica Konarskiego 5.

Posadę stałą dam za pożyczkę 2.000 zł. z pełnem zabezpieczeniem. Zgłoszenia pod „Przemysl". (6655

Poszukuję (11818 wykwalifikowanej siły z kilkuletnią praktyką do pielęgnowania półrocznego dziecka. Oferty warunkami kierować Grudziądz, 3-go Maja 23, Cukierman.

Potrzebna zaraz rutynowana ekspedjentka do składu rzeźnickiego. Warunki w/g. umowy. Zgłoszenia pod „Vienna" Gdynia, Swiętojańska 139, Z. U. P. U. (11721

Panna do samodzielnego prowadzenia jadłodajni z got. 200, na stałe. Adres Dzien. Bydg. (11819

Kucharkę skromnych wymagań poszukuję. Sw. Trójcy 35, m. 21. (11821

Dziewczyna do kuchni. Majętność Będzitowo, Barcin. (6650

Kucharka (6651 restauracyjna, potrzebna zaraz. Resursa Kupiecka.

Pianista pierwszorzędny, akordjon na stałe potrzebny zaraz. Koszuicki, 10 Lutego 21, m. 6. (11815

Szewc potrzebny, dobry. Gdańska 111. (6669

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa ładnie szyje, wyjedzie na wieś 1,50 dziennie. Jackowskiego 29/2. (6652

Poszukuję posady z gotowaniem z kuchnią warszawską od zaraz lub od I-go. Oferty pod „Ka". (11826

Gosposia przystojna, lat 22, samodzielna, poszukuje posady do samotnego pana, lub 2 osób od 15. 7. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Stała". (6658

Dziewczyna szuka zajęcia do prac domowych. Łaskawe zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Zaufana". (6662

DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem pojedynczo zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (11794

Dzierżawy 120 mórg pszennej przy mieście, budynki masywne, 4 konie, 10 bydła, 150 z morgi, objęcie 4.500. Król. Jadwigi 13. (6603

Skład (6663 próżny z przyległem mieszkaniem 2 pokoje kuchnia, oraz mieszkanie 1 pok. kuchnia do wynajęcia. Adres wskaże filja.

Wydzierżawię (11829 cztery i dwa pokoje, kuchnie, Dąbrowskiego 31-4

Przedzierżawię oberżę, duża wieś. Oferty do Par. Toruń. (11817

POKOJE WOLNE

Pokój osobne wejście. Jagiellońska 30—5. 6609

Pokój słoneczny z wszelkiemi wygodami z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (11777

Pokój (11814 Wełniany Rynek 8/7.

Pokój (11811 ładnie umeblowany niekrępujący do wynajęcia. Królowej Jadwigi 9—1.

Pokój umeblowany, osobne wejście dla 1—2 panów do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (11782

Komfortowy 1—2 osób z telefonem. Cieszkowskiego 3—1 (11806

Pokój umeblowany, niekrępujące wejście. Garbary 30, m. 7. (11825

Pokój Dworcowa 66, m. 5. (6661

Pokój Król. Jadwigi 13—4. (6660

Pokój ładny, frontowy. Pomorska 52-1. (6657

Pokój słoneczny, z wszelkiemi wygodami, z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (11776

Pokój (2688 dla pana lub pani ewentl. dla dwóch. Orla 36, m. 11.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuch. Grunwaldzka 162.

1—2 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13.

5 pokojowe: I ptr. Sienkiewicza 13, portj.

Mieszkanie 3 pokojowe i ubikacje warsztatowe. Garbary 17. (11683

4 pokojowe mieszkanie z balkonem i przynależnościami od 1. 7. do wynajęcia. Promenada 17—6. (6659

Ładne (6665 5 pokojowe mieszkanie z komfortem do wydzierżawienia. 20 Stycznia 19—1.

3 pokojowego mieszkania z łazienką oraz wszelkiemi wygodami poszukują 2 samotne panie wprost od gospodarza. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobre płatniczki". (11836

MIESZKANIA SZUKA

4 pokojowe z wygodami. Oferty „Urzędnik 4" Dziennik Bydgoski. (11810

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję od 1. VII. pokoju z całkowitem dobrem utrzymaniem. Oferty filja pod „Utrzymanie". (6651

LETNISKA

Letnisko w Chmielnie pow. Kartuzy przyjmuje 4 osoby (cztery) całe utrzymanie, pokoje słoneczne, wody lasy i góry. Miłośnicy polowań, okazja strzelania na kaczki itd. Zgłoszenia pod „Nr. 11824" do Dzien. Bydg. (11824

Letnisko Wiele pow. Chojnice, lasy, jeziora i góry, 3 zł utrzymanie. Szczegóły Krawczewska, Jagiellońska 55. (11821

RÓŻNE

Poszukuję koncesji na wyszynk zaraz. Długa 31. (11812

Wspólnika wzgl. wspólniczki, kapitałem 8000 zł celem założenia handlu zbożem poszukuję. Oferty pod „Kawaler" filja Dzien. Bydg. Bydgoszcz. (6649

Odprasowanie wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Seperat na stanowisku, szuka seperatki, wdowy, panny, dla wspólnego dobra— skład względnie gotówkę. Zgłoszenie do Dziennika pod „S. K. 1056". (11831

MATRYMONJALNE

Nauczyciel na stanowisku, kawaler, lat 26, wzrostu średniego, blondyn, pragnie poślubić inteligentną, przystojną panią. Poważne nieanonimowe zgłoszenia wraz z fotografją proszę przysłać Gdynia poste restante dla okaziciela legitymacji 48. Za dyskrecję, zwrot fotografji ręczę słowem honoru. (11816

KRZYWA WIEŻA Z PIŻY



czyli dwa sposoby powieszenia jednego i tego samego obrazu. (Travaso delle Idee).

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.